THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - - - - 50 ct.
One inch once - - - - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR, CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej - - - $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden - - - 5 c.
Od cala - - - 50
Następnie połowę.
Rocznie od cala - - - $1.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub zażołeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 33. Chicago, Illinois, Czwartek 19go Sierpnia, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 12 sierpnia. Co dopiero zamianowany nuncyusz papiezki w Pekinie, Aghardi, został powołany do Watykanu, aby przed wyjazdem do Chin odebrać polecenia o naturze stósunków nuncyusza do zagranicznych dyplomatów w stolicy chińskiej.

Rzym, 13 sierpnia. Ojciec św. został uwiadomiony na drodze prywatnej i poufałej, że cesarze: Wilhelm niemiecki, i Franciszek Józef, austryacki, radzili nad położeniem Watykanu. Ojciec św., dziękował obu cesarzom za to, że się nim zajmują.

ROSYA.

Londyn, 12 sierpnia. W gubernii kijowskiej wybuchły rozruchy skierowane przeciw żydom. Domy wielu żydów zostały spustoszone.

Austrya-Węgry.

Wiedeń, 12 sierpnia. Pożar zniszczył Sillen, miasto w Węgrzech. W perzynę zostało obróconych 400 domów, kościół, klasztor i szkoła. Strata $250,000.

NIEMCY.

Berlin, 11 sierpnia. Rząd pruski i Watykan podpisały umowę odnoszącą się do sporu kościelnego, na mocy której kwestye podrzędne zostały załatwione, jako i rozporządzenia ustanowione tyczące się prawa prezentacyi i obsadzenia miejsc w seminaryach duchownych.

Niemcy, 14 sierpnia. Prasa rosyjska twierdzi, że ostatni zjazd cesarza niemieckiego i austryackiego oznacza, iż Niemcy i Austrya pójdą ręka w rękę — przeciwko Rosyi. Czasopisma wychodzące w Petersburgu i Moskwie występują gwałtownie przeciw Niemcom.

Kółka wojskowe w Berlinie są niezadowolone z oficerów rosyjskich w Petersburgu, którzy na cześć Pawła Derouledes wyprawili ucztę. Podczas uczty tej przemawiał Derouledes za przymierzem rosyjsko-francuzkiem. Wojskowego pełnomocnika niemieckiego w Petersburgu nie zaproszono dotychczas na manewry, które się mają odbyć w pobliżu Warszawy.

FRANCYA.

Nancy, 11 sierpnia. Po nad tem miastem srożyła się straszliwa burza, która niezmiernie wiele narobiła szkody. Winnice zostały zniszczone, drzewa wykorzenione i domy poobalane. Żołnierz pewien utracił życie i wiele osób zostało poranionych.

Paryż, 12 sierpnia. Louise Michel została dziś skazaną na 4 miesiące więzienia i zapłacenie 100 franków za mowy podburzające do buntu i morderstwa, które miewała w maju podczas buntu górników w Decazeville.

Lyon, 12. sierpnia. Pospólstwo obraziło pielgrzymów austryackich udających się do Lourdes. Katolicy tutejsi są niezadowoleni z tego postępowania.

WIELKA BRYTANIA.

Belfast, 11 sierpnia. 5000 wojska i 2500 konstablerów zajmuje okręgi buntownicze. Obecność policyi pogarsza tylko usposobienie ludności. Protestanci twierdzą, że katolicy są winni wszystkiemu, ponieważ poczęli pustoszyć domy protestantów, katolicy atoli zwalają winę na protestantów. Tyle jest pewnem, że nigdzie nie walczyły dwa oddziały tak uporczywie jak tutaj katolicy przeciw protestantom. Podczas walki w niedzielę i poniedziałek lały niewiasty i chłopcy kule dla mężczyzn i nabijały strzelby. W poniedziałek musiano poprzestać, ponieważ zabrakło amunicyi.

Protestanci dostali w poniedziałek od przyjaciół swoich z Bullymaccarett 25 strzelb i wiele amunicyi, podczas gdy katolików wsparli rewolwerami i amunicyą mieszkańcy z Ballynabinch.

Dublin, 11 sierpnia. W New Ross, w powiecie Wexfort, utraciło sześciu ludzi życie skutkiem zawalenia się tunelu kolejowego, w którym pracowali.

Londyn, 12 sierpnia. Anglia przywłaszczyła sobie zwierzchnictwo nad Ellice wyspami w oceanie spokojnym.

Dublin, 12 sierpnia. „Irish Times" czasopismo konserwatywne, donosi, iż Lord Randolph Churchill przygotowuje wniosek do prawa, który ma rozwiązać kwestyę irlandzką; wniosek zamierza zaprowadzić jak najobszerniejszy miejscowy samorząd w Wielkiej Brytanii i Irlandyi, tak, iż Irlandya, Anglia, Szkocya i Walia sprawami wewnętrznemi samę będą zarządzały, parlament zaś pozostanie nieograniczonym w prawach swych konstytucyjnych.

Belfast, 12 sierpnia. W mieście jest dzisiaj wszystko spokojnem. Ludność życzy sobie obecności wojska. Biskup katolicki zakazał wszystkie pochody publiczne, Z południa przybyło jeszcze 1500 policyantów.

Londyn, 13 sierpnia. Straszliwa eksplozya wydarzyła się dzisiaj rano w kopalni Wood-End w pobliżu Leigh, Lancashire. Ze 140 górników, którzy się w czasie wybuchu w kopalni znajdowali, zostało 40 zabitych.

Belfast 13 sierpnia. Dzisiaj padał deszcz; dla tego nie było można widzieć nikogo po ulicach. Z powodu święta katolickiego, które przypada na niedzielę, postanowiły władze pozamykać wszystkie karczmy począwszy od piątej godziny dziś po południu, aż do 10tej godziny z rana w poniedziałek.

Dublin, 14 sierpnia. Gazety irlandzkie są zadowolone, że rząd postanowił zamianować komisyę, która ma zbadać rozruchy w Belfaście. Naczelnicy katolików napominają każdego katolika, aby nie dał żadnemu protestantowi powodu do zaczepienia go.

Londyn, 14 sierpnia. W Woodend kopalni w Leigh utraciło 36 górników życie. Dotychczas wydobyto zwłoki 21 górników.

Londyn, 15 sierpnia. W Belfaście wybuchły rozruchy na nowo. Jeden człowiek utracił życie i bardzo wielu zostało ranionych.

TURCYA.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Cox, poseł amerykański, zaprotestował u rządu tureckiego przeciw zamknięciu amerykańskich szkół misyjnych w Syryi przez władze tureckie.

Londyn, 14 sierpnia. W pobliżu Duluquo w Albanii znaleziono obszerne pokłady węgla.

MEKSYK.

Mexico, 11 sierpnia. Osądzenie Cuttinga nie zadziwiło tutaj nikogo, lecz każdy myśli, iż Cutting nie będzie odsiadywał kary. „Forum" organ tutejszych jurystów ma długi artykuł o tej sprawie i podaje wiele podobnych przypadków, przyczem twierdzi także że władze meksykańskie postąpiły zupełnie prawnie. Podobne stanowisko zajmuje „Siglo Diez y Nueve."

ZACHODNIE INDYE.

Boston, 13 sierpnia. Ze San Domingo donoszą, iż z powodu wybrania nowego prezydenta jenerała Ulysses'a Hereaux wybuchło powstanie na całej wyspie. Jenerał Mayer, kandydat, który uległ, zebrał 3000 ludzi i uderzył na Santiago, lecz został pobity; jen. Hereaux, prezydent, na czele 5000 ludzi połączył się z jenerałem Luperne, inny korpus, liczący 5000 ludzi, stojący pod dowództwem jenerała Scarama wyszedł z Port au Plot, aby się połączyć z oddziałem jenerała Hereaux. Jest to największe powstanie, które kiedykolwiek w San Domingo wybuchło.

CHOLERA.

Londyn, 11 sierpnia. Wczoraj zachorowało w Barletto 119, umarło 54; w Bolonii zachorowało 11, umarło 19; w Ravenna zachorowały 34, umarło 10, w Pescatina zachorowało 19, umarło 5; w Bendola zachorowało 13, umarły 3; w innych miejscowościach włoskich zachorowało 59, umarło 18 osób, z Tryestu donoszą o 9 zachorowaniach i dwóch wypadkach śmierci a z Fiume o dwóch zachorowaniach skutkiem cholery.

Neapol, 11 sierpnia. Tutaj wydarzyły się cztery wypadki cholery; chorzy z innych kręgów, w których zaraza ta panuje, wnieśli ją do Neapolu.

Rzym, 12 sierpnia. Dzisiejsze sprawozdania opiewają: W Barletto zachorowało 91, umarło 56; w Padua zachorowało 10, umarły 3; w Ravenna zachorowało 37, umarło 11; w różnych miejscowościach zachorowało 58, umarło 12 osób.

Rzym, 13 sierpnia. Dzisiejsze sprawozdania brzmią: w Barletto zachorowało 131, umarło 66; w Ravenna zachorowało 36, umarło 9; w innych miejscowościach włoskich zachorowało 61, umarło 30; w Tryeście zachorowało 17, umarło 5 osób.

Londyn, 14 sierpnia. Dzisiejsze sprawozdania o cholerze brzmią: W Barletto zachorowało 111, umarło 41; w Padua zachorowało 13, umarły 3; w Bolonii zachorowało 11, umarły 4; w Ravenna zachorowało 29, umarło 17; w Vicenza zachorowało 14, umarły 4; w Brendola zachorowało 4, umarło 3; w innych miejscowościach we Włoszech zachorowało 19, umarło 6 osób. W Tryeście zachorowało 14, umarło 4; w Fiume zachorowało siedm, umarło trzech ludzi.

Rosya.

Kto zwiedził Petersburg i Kronsztad a potem Odessę, ten już zwiedził część imperyum rosyjskiego, i może przedstawić sobie przyszłość narodu rosyjskiego, któremu siedmioro mórz pieje hymny chwały. W Odessie jednak, widząc to mnóstwo okrętów, pomyślisz sobie: Czyż może jeszcze taki naród znosić taki *Hausarrest*, iżby flota jego nie śmiała nosa wyścibić w świat, ponieważ to niewygodne dla jakichś tam dalszych sąsiadów?....

Michał Nikitorowicz Katków przywrócił czarnemu morzu dawną jego nazwę morza „Rosyjskiego" a ztąd się raduje to morze, albowiem okrąża je, z małym wyjątkiem, siła rosyjska. A jaka to siła, okazała wojna krymska. Lecz wówczas a teraz — ogromna różnica. Wówczas nie szczęśni sołdaciki szli całemi miesiącami, aż wreszcie część ta, co nie legła w drodze, na Krym się dostała, — dzisiaj cała olbrzymia Rosya porznięta kolejami żelaznemi od zimnej północy do gorących wybrzeży Krymu, od wschodu na zachód, i za trzy doby Finlandczyk ujrzy już morze rosyjskie, bez najmniejszego strudzenia. Ocknęły się też chrześciańskie ludy w Turcyi, a losy Konstantynopola w Bożym a słowiańskim są ręku. Kiedy się to ziści, Bóg wie; ale ziści się, i na świątyni św. Zofii błyśnie krzyż prawosławny. Tylko człowiek małej wiary wątpić o tem może.

Tak więc stoisz nad brzegiem morza rosyjskiego, i dumasz, i pysznisz się tem, żeś się zrodził Rosyaninem. Nie w mrozach tobie żyć i śniegach, ale tkwi w tobie *Drang nach Sueden*, gdzie wiary twojej kolebka, zkąd na przodków twoich światło prawdy padło.... Kijów i Carogród, Carogród i Kijów.... Tam św. Zofia, a tu wzgórza, na których św. Andrzej zatknął krzyż, i pod któremi chrzcił się naród rosyjski, rzucając do wody martwe bożyszcz bałwany. Rok 1888 to dziewięciosetna rocznica tego wielkiego historycznego wypadku. Będzież do tego czasu oswobodzonym Carogród, i zabłyśnie wtedy już krzyż na św. Zofii, iżby uroczystość kijowska w dwójnasób świętą była i w dwójnasób miłą sercu rosyjskiemu? — oto pytanie.

Odpowiedź na nie mają dyplomaci; nam tylko marzyć wolno, ile że marzenia ustawom nie podpadają.

Ale oto, Rzym nie śpi, i skrzętnie rozsiewa nasienie swoje pomiędzy prawosławnemi ludy słowiańskiemi. Czynność jego nikczemna, nieznająca wytchnienia, przed żadnemi niewahająca się ofiarami. Rzym czuje, iż duch św. Cyryla i Metodego już się budzi wśród wpół-Słowian (tj. Słowianie katolicy), że z popiołu spalonych ksiąg, które ci święci dla Morawian pisali, może zmartwychwstać feniks nowego duchowego życia słowiańskiego, z którem walczyć będzie niepodobieństwem. Dla tego się uwija, aby przed tym sądnym dla niego dniem nasienie jego wzrosło i święte żniwo popsuło.

Z drugiej strony następuje Germania ze swoim protestantyzmem i sztundyzmem (sztundyzm zaszczepił się na Ukrainie od Niemców Mennonitów); A ślepi nie widzą jej chodu, i zdaje się im, że w sztundyzmie zbawienie.... A gdzież to kiedy było zbawienie w scysyi i waśni dziatwy rodzonej, synów jednej macierzy?.... Jakaż siła wynikła z reformacyi na Zachodzie? Południowy Niemiec nienawidzi Niemca północnego, i powszechna oświata nie tak rychło wyrguje tę nienawiść.... My chcemy sztucznie wywołać jakąś nienawiść w narodzie rosyjskim, rozbić go na wielkich i małych Rosyan, na prawosławnych i sztundystów.... Ale Bóg jest miłościwy, zdrowy zmysł historyczny narodu odwróci się od takich na życie jego zamachów, niemiecki sztundyzm nie pokona kościoła naszego rosyjskiego ani wiary rosyjskiej, przez którą Ruś umiała cierpieć i zwyciężać, rość i bogacić się. Sztundyzm słabnie. Sztundyści rozpadają się już na sekty, i sławna ich „moralność" zaczyna już nie budzić dla siebie takiego uszanowania jak dawniej. Ale był on koniecznym. Opatrzność Boska dopuściła go dla tego, aby złe poprawiło się, ostateczności znikły a prawosławie do dawnej swojej sławy wróciło.

Witamy was, archimandryto Włodzimierzu! (Terlecki). Chwała Bogu, on nie taki chory; tylko starość, trudy i słabość.... Na seryo chory był tylko we Wielki tydzień i Wielkanoc, teraz mu lepiej. Nie przestał on modlić się za nas. Czujemy się szczęśliwymi, i żeśmy błogosławieństwo jego otrzymali.

(Gaz. Nar.)

Piosnka reportera.

Jam reporter, jestem wszędzie.
Wślizinę się za każdy próg —
A potomność sławić będzie
Wielki geniusz moich nóg.
Gdzie się stanie to lub owo
Ja za chwilę jestem tam,
Walę choć na „Wojciechowo"
I fakt mam!

Czy dwa centy komu zginą
Czy kto wpadnie w kanał, staw,
Czy po rzece szczury płyną
Czy kto kogo w buzię paf,
Czy gdzie kłócą się zażarcie,
Czy kto urżnął się jak drut,
Czy gdzie z bibką jest otwarcie,
Wiem, jak z nut!

Czy kto potknie się i brzdęknie,
Czy zapadnie się gdzie dom,
Czy gdzie kinkiet w lampie pęknie
Czy uderzy w kogo grom,
Czy zadynda kto na sznurku,
Czy złodzieja złapie stróż,
Czy biją się na podwórku,
Jestem już!

Gdy się pożar gdzie pokaże,
Na bok wszystko, wszystko pas,
Na sikawkę wtedy włażę
I ze strażą jadę wraz.
Przy pożarze w dymie w...tłoku
Słowem wszędzie jestem sam,
I choć guzy czuję w boku
Lecz fakt mam!

Gdy przyjedzie jaka gwiazda,
Co za gratka, ho, ho, ho!
Zaraz dryndą do niej jazda
I wnet muchnę wierszy sto:
Że jej lokaj zwie się Janem
Piesek „dzidzi", kotka „miss",
Że kichnęła dziś nad ranem
W tonie „cis".

Gdy skandalik gdzie się stanie,
Zaraz wtykam tam swój nos
I choć mogę dostać lanie,
W reporterski wpadam sztos,
W ruch wprowadzam perpendykuł
Co zręczności zegar pcha,
I za chwilę jest artykuł
Że aż ha!

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 8 i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Róża z Tanenbergu, powieść starożytna przez ks. kanonika Szmidta (ciąg dalszy); Zdradzieckie sługa (gawędziarz); Anioł Pański, powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu, (ciąg dalszy); Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

Przechowywanie mleka podczas lata.

Naczynia, służące do przechowywania mleka, grają tu ważną rolę. Dla większej ilości najodpowiedniejszemi są blaszanki na wewnątrz pobielane, w braku zaś tych ostatnich zwyczajne donice lub garnki, byle tylko utrzymywane w porządku.

Mleko przeznaczane na dzienną konsumcyę najlepiej jest trzymać w naczyniach szklannych lub porcelanowych, napełnionych zupełnie korkowanych hermetycznie i trzymanych w zimnej wodzie. Środków chemicznych, opóźniających skwaśnienie mleka, jest kilka; wspominamy jednak o nich tylko nawiasem, gdyż, jak się zdaje, praktycznego zastósowania z powodu kosztowności i ambarasowności w użyciu mieć nie mogą. Należy do nich naprzykład winian potażu i węglan sody. Domięszawszy cokolwiek tej ostatniej soli do półkwarty świeżo udojonego mleka, zabezpiecza się takowe od skwaśnienia na całą dobę.

Środek jednak, jaki się ogólnie praktykuje w gospodarstwach mlecznych polega na bardzo prostej manipulacyi i jest rzeczywiście bardzo skuteczny. Bierze się po prostu zwyczajnego chrzanu, rosnącego dziko po ogrodach, oczyszcza go się z ziemi i wrzuca do garnka lub donicy z mlekiem. Ani smak, ani zapach mleka na tem nic nie traci.

Ile kosztują wybory w Anglii?

W Anglii istnieje statystyczne biuro, obliczające te koszta wyborów, ktore ponoszą kandydaci. Na mocy ustawy styczniowej 1854 i 1863 obowiązani są kandydaci przedłożyć urzędnikowi pełniącemu funkcyę przewodniczącego obradom (returning officer) szczegółową listę wydatków wyborczych. Po ukończeniu wyborów obowiązany jest kandydat miasteczku, posiadającemu prawo wyboru, zakupić 72 baryłek piwa i 1500 galonów wódki. Wskutek tego odbywają się wybory z niesłychaną szybkością, a jak John Bright opowiada, potrzeba było oddziału dragonii, dwóch kompanii piechoty i 150 agentów policyjnych, by w pewnem miasteczku utrzymać w porządku 200 głosujących. Przekupstwo w czasie wyboru odbywa się publicznie. Prawne wybory w 1880 r kosztowały 45,275,000 franków a brało udział w głosowaniu 2 i pół miliona wyborców. Prócz tego sami kandydaci wydali przeszło 20 milionów franków, co dowodzi, że kandydujący w Anglii musi spory posiadać majątek, by módz się ubiegać o polityczną karyerę.

To i owo.

* *Czesi a my.* W Ellsworth powiecie Kan., znajduje się poczta mająca nazwę Palacky, okręg cały, który się nazywa Palacky, township który się nazywa Palacky. Wszystkie urzędy, wyjąwszy sekretarza, znajdują się w ręku Czechów. Na zdar!

* Pan Adam i pani Ewa mieszkają w Augusta, Ga., pan Abel zaś i pani Kain w Jefferson powiecie w tym samym stanie.

KORABIOWIE.

OBRAZEK RODZINNY

— z czasów —

NAPOLEONA I.

przez N. J.

(Ciąg dalszy.)

Zażądano objaśnień od ordynansa, a gdy ten je daje, nadchodzi oficer dyżurny i pyta z daleka ordynansa o co chodzi? Lecz zaledwie przemówił słów kilka, gdy mocniej zabiło p. Teodorowi serce. Przybiegłszy ku oficerowi artyleryi, objął go w pół i poznał go pomimo ciemności nocy. Świadkowie tej sceny słyszeli tylko te dwa okrzyki:

— Janie!

— Teodorze!

I widziano dwie twarze, dwoje piersi, dwa serca ściskające się razem — ale dwaj bracia czuli jeszcze łzy wspólne, ciekące i mieszające się wspólnie w milczeniu, w tym szczerym uścisku, po kilkanastuletniem niewidzeniu się.

Noc cała przeszła na wzajemnych opowiadaniach.

P. Jan nie żałował strat materyalnych, ale zapłakał może po raz już setny na wspomnienie o stracie gniazda rodzinnego i śmierci matki.

Po skończeniu opowiadania P. Teodora, zaczął P. Jan opis własnego życia od bitwy pod Waterloo, aż do ruchu w Polsce d. 29 listopada 1830., z czego się p. Teodor dowiedział, że brat jako ranny był wzięty do niewoli pod Waterloo przez Anglików, że potem w Anglii, gdy się władze miejscowe dowiedziały, że jest Polakiem w służbie Napoleona, ulitowano się nad łatwowiernością Polaków i puszczono go natychmiast na wolność, i że nie wiedząc co począć i nie mając funduszów zaciągnął się do armii angielskiej jako sierżant i wysłany do kolonii indyjskich, awansował tam aż na pod-komendanta bateryi. Naczelny gubernator wysłał go do Anglii za interesami; — przybywszy spełnił swoje posłannictwo, i gdy już za kilka dni miał odpływać, przyszła do Londynu wiadomość o wybuchu rewolucyi w Warszawie. P. Jan słysząc to zadrżał z radości i bez najmniejszego wachania się zażądał od władzy dymisyi lub nieograniczonego urlopu. Wezwany do bióra zarządu, gdy naczelnikowi opowiedział powody, które go skłaniają do tego kroku, uzyskał pochwałę za patryotyzm, usłyszał wiele słów sympatyi i dostał urlop nieograniczony z zastrzeżeniem, że skoro zechce może wrócić do zajmowanego stopnia. — Przybywszy do Polski, zaciągnął się jako prosty artylerzysta, a gdy przy spisywaniu protokołu stanu służby, dowiedziano się z papierów urzędowych, kiedy, gdzie i co robił, na przedstawienie naczelnego wodza został mianowany przez Rząd Narodowy porucznikiem artyleryi. W tym stopniu pełnił służbę od jakiegość czasu aż do dnia — spotkania się z bratem po kilkunastuletniem rozłączeniu.

Po niejakim czasie znowu się rozłączyli skutkiem wyższego rozkazu. Po skończeniu tej wojny, p. Teodor z dwoma ranami więcej wrócił na łono rodziny.

Podczas wojny upatrzył sobie piękny majątek, którego dziedzic objawił życzenie dania mu go w dzierżawę. W kilka lat sprzedał swoje dziedzictwo, i w towarzystwie już bardzo zgrzybiałego ojca, i kilku sług przeprowadził się do owej dzierżawy, ale już w granicach tak zwanej Kongresówki i zaczął gospodarować jako dzierżawca obszernych dóbr. —

Nie długo po urządzeniu się na nowem gospodarstwie, w dzień Bożego zjawia się we dworze człowiek młody jeszcze, olbrzymiej budowy ciała, żądając widzenia się z samym panem. Gdy p. Teodor stanął przed nim, nowo przybyły zapytał, czy ma brata Jana Korabia, a po otrzymaniu potakującej odpowiedzi zawołał:

A zatem jestem u rotmistrza, a brata mego komendanta! — Rotmistrzu! jestem podoficerem artyleryi, potrzebuję chleba, umiem i chcę pracować, będę więc pańskim sługą. Rotmistrzu! oto są moje papiery.

Oddał rzeczywiście dowody piśmienne tego co mówił, w których p. Teodor widział najlepsze zaświadczenie dla Piotra, pisane ręką Jana Korabia.

Przyjął tedy Piotr natychmiast warunki, i jako gumienny czyli włodarz wprowadzony w służbę służbę.

Od niego dowiedział się p. Teodor, że p. Jan będąc ranny bardzo niebezpiecznie opuścił baterię lecz co się z nim stało potem nic nie wie.

Gospodarował pan Teodor na owej wielkiej dzierżawie wspierany radami starego ojca, którego szanował i kochał do uwielbienia, zachęcany do pracy miłością zacnej żony, a matki już kilkorga dzieci.

Piotr był niezbędnym panu Teodorowi; Pan Teodor był panem życia i śmierci, i wyrocznią dla Piotra, bo był bratem jego kochanego a p i e k i e l n e g o k o m e n d a n t a, tak bowiem za odwagę, rzutkość i narażenie się bohaterskie zawsze w pośrodku największego nieprzyjacielskiego ognia, nazywano powszechnie pana Jana.

VI.

Od owego czasu przeszło już lat kilka. Panu Teodorowi urodził się syn, dla którego kupił opodal swojej dzierżawy folwarczek z kilkuset morgami przestrzeni, budował zabudowania obszerne i gospodarował i tu i tam.

W tym czasie otrzymał wiadomość, że pan Jan ożenił się i także gospodaruje daleko ztąd, bo za Wisłą.

Pewnego dnia niespodziewanie przed ganek pana Teodora zajechał jakiś pan dość gruby, bardzo wąsaty, dobrego wzrostu. Wyszedłszy na dziedziniec, przywitał pan Teodor gościa staropolskiemi słowy: — Kogoż nam Pan Bóg daje w gości? Spojrzeli sobie w oczy gospodarz z przybyszem, i w tej chwili zebrani przy obiedzie stary chorąży z synową i wnukami usłyszeli przez uchylone drzwi okrzyk:

— Janie!

— Teodorze!

Dwaj bracia spleceni w serdecznym a łzawym uścisku weszli do pokoju jadalnego.

Jan upadłszy na kolana przed zgrzybiałym Ojcem całował z uszanowaniem nogi chorążego, a starzec z długim białym włosem, drżący, szepcąc modlitwę dziękczynienia Bogu, że mu dozwolił jeszcze zobaczyć syna po trzydzie stoletnim niewidzeniu, całował z uczuciem Ojca i Polaka, głowę syna.

Żona pana Teodora witała brata serdecznie jako bratowa, lub jakby już znajoma od dzieciństwa, dzieci Teodorów całowały kochanego stryja.

Niepotrzebuje opisywać rozrzewnienia i uczuć jakie w tej chwili władały całą rodziną. — Gdy tak z kolei już po raz dziesiąty i setny spajano się w wspólnym uścisku i gdy już pan chorąży ochłonąwszy ze wzruszenia, wołał swego Szczepanka, aby przyniósł spleśniałego węgrzyna i buteleczkę miodu jeszcze po panu Cześniku swym rodzicu, dając mu klucz od owej framugi w piwnicy, ktoś przy drzwiach pokoju chrząknął tym razem mocniej. — Obejrzano się. —

Był to Piotr który od nowoprzybyłego woźnicy na gumnie, gdy mu obrok wydawał dowiedział się o gościu, porzuciwszy więc klucze, co mu się nigdy niezdarzało, zdyszany przybiegł do dworu. Wpadł jak bomba do jadalnego pokoju, i czekał chwili sposobnej do uściskania swego p i e k i e l n e g o k o m e n d a n t a, lecz widząc że rodzina Korabiów za długo się wita, krząknął kilkakrotnie, ale nie zwrócił tem uwagi niczyjej, aż skorzystawszy z ciszy jaka nastąpiła w chwili, gdy chorąży mówił do Szczepanka, chrząknął Piotr głośniej i tym razem został spostrzeżony przez syna pana Teodora, a swego panicza Józia — rekruta, jak go bombardier raczył zamianować w przystępie dobrego humoru. Jaś mrugnął na ojca, a ten zobaczywszy Piotra i dorozumiawszy się przyczyny przyjścia powiedział do Jana:

— Bracie Janie, patrz, znasz ty tego człowieka? Jan, popatrzywszy przez chwilę, powstał i krokiem wojskowym zbliżywszy się do Piotra, zawołał:

— Jak się masz kolego Piotrze, stary wiarusie, i wyciągnął ku niemu rękę.

Bombardier wyprostowany jak struna, z ręką u czoła, z oczami łez pełnemi zawołał gromkim głosem:

Zdrowia życzę naszemu p i e k i e l n e m u k o m e n d a n t o w i, i równocześnie chwyciwszy za podaną sobie rękę, ucałował i uściskał ją serdecznie.

Ojcze kochany, i wy braterstwo pozwólcie, aby mój towarzysz broni bombardier Piotr i zbawca mego życia razem z nami dokończył obiadu, — rzecze pan Jan.

Piotr za szlachetne i honorowe postępowanie w służbie p. Teodora, zasłużył sobie dawno na to, byśmy go uważali za członka rodziny. Kocha On nas wszystkich i w acana nieobecności, p. Janie, kochał on wnuka Jasia i mustrował go przy dziale zrobionem z wydłubanej wierzby i uczył go jeździć konno, i codziennie po lekcyi bierze Jasia z jego mlecznym bratem, Aleksandrem, a synem Kasi pani Teodorowej, celem odbywania podobnych ćwiczeń. To też Mości panie wnuk mój już dosiada swego podjezdka jakby jaki dawny Korab. To mówiąc, jakoby na zakończenie wąsa białego staruszek podkręcił, pociągnął ku sobie wnuka i uściskał, a Piotrowi ręką krzesło wskazał przy stole. Tu dopiero Piotr znalazł się jak piskorz w ukropie, bo państwo Teodorowie prawie z goryczą wymawiali mu, dlaczego on im nie powiedział że ocalił życie p. Janowi, — gdy co chwila opowiadał każdemu po sto razy najmniejszy czyn swego piekielnego komendanta i całej bateryi.

Dok. nast.

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Blossburg, dnia 9 Sierpnia 1886.

Szanowna Redakcyo!

W chwili gdy ze wszystkich stron, dochodzi nas harmonia uczuć i dążeń, do tej harmonii przedziera się i nasz słaby głos z tak mało komu dotąd znanego Blossburga, przez który chcemy dać dowód że w niczem nie ustępujemy od zasad i wielkości naszego narodu, że stoimy na straży tak wiary świętej, osobliwie tu na obczyźnie, jako też i wiernie stojemy pod sztandarem narodowym pod którym i młode pokolenie do dzieła zaprawiamy, bo chociaż nas nie jest tu liczna parafia, jednakowoż już prawie od lat 12stu istnieje. Mamy tutaj kościołek dosyć ozdobny chociaż skromny, w którym się cała nasza parafia przeszło 300 familij licząca pomieści, mamy i szkółkę zaraz przy kościołku do której przeszło 100 dziatek uczęszcza, mamy i probostwo dwu piętrowe wygodne i przyzwoicie umeblowane, i co najważniejsze mamy i wielebnego ks. proboszcza, który ku wielkiemu zadowolnieniu nas wszystkich rządzi jako prawdziwy kapłan i patryota naszą parafią. W sam czas ks. biskup zesłał nam wiel ks. Teofila Klonowskiego, który spojrzał ze strony stanowiska religijnego po naszej parafii i dostrzegł że ubóztwo moralne zapuściło swoje korzenie bujne pomiędzy mniej oświecony ludek. Zaraz przy objęciu parafii zajął się szczerze pracą a obecnie założył Bractwo św. Cyryla i Metodego, do którego na pierwsze ogłoszenie wstąpiło 50 członków. Na czele jego stanął sam wielebny ks. proboszcz jako brat i członek honorowy, nie szczędząc dla niego ani pracy połączonej z mozołami ani wydatków pieniężnych. Możemy szczerze powiedzieć że pracuje, ale nie dla celów osobistych, bez chęci przodowania gdzie widzi że jego obecność nie jest konieczną, bo prezydentem tego Towarzystwa jest członek inny. Dalej urządził wiel. ks. proboszcz misyę, która odbyta w dniu 26, 27 i 28 zm. połączoną była z jubileuszem. Licznie chociaż w dniu pracy przybywali bracia nasi na nabożeństwo misyjne które się rozpoczęło od niedzieli i trwało aż do środy. Na szczególniejszą uwagę zasługują nauki ks. Gramlewicza, proboszcza z Nanticoke. Drugim kaznodziejem missyjnym był wielebny ks. Klonowski z Shamokin; nauki jego były w prostocie opowiadane ale jasno i szczerze. Wielebni ci księża przyczynili się najwięcej do wzniosłości tego nabożeństwa. Inni wielebni księża Irlandczycy, których imiona mi są nie znane sprawowali msze święte i nieszpory. Każdy z nas odszedł pełen otuchy i pociechy chrześciańskiej, pokrzepiwszy się tak słowem Bożem jako też i chlebem anielskim, odniosłszy korzyść z jubileusza i z misyi, a tak usprawiedliwieni przed Bogiem pracujemy dalej we wszystkiem co dobre i święte. Dziś dopiero po latach 14stu prawie my początkowi widzimy cel naszych życzeń, widzimy owoc pracy i trudów naszych a te dopiero rok bieżący uwieńczył. Już się łamały ściany naszego gmachu, gdy je wsparł w sam czas wielebny ks. proboszcz Klonowski obecnie nam przewodniczący, roztropnie, bo możemy powiedzieć że spokój, porządek i ład przed nami. O dałby Bóg abyśmy zawsze tak byli mądrymi i kierowani. Przy tej okazyi nie możemy nie podziękować publicznie wielebnemu ks. Kozłowskiemu, proboszczowi przy kościele św. Józefata w Chicago, który to pierwszy dał początek dziś naszemu istnieniu i wiele się przyczynił dla naszego dobra, już to radą lub pomocą — jego dary są do dziś dnia w naszym kościele jako główna część aparatów a jego imię czczone u wszystkich, nawet i u tych którzy go znają tylko z tych cnót, które po sobie zostawił u nas. Bóg zapłać o czcigodny kapłanie! Wielebnym księżom którzy się przyczynili do podniesienia uroczystości jubileuszowej i misyjnej u nas w Blossburgu oraz i księdzu proboszczowi serdecznie dziękujemy!

(Z powodu braku miejsca musieliśmy streścić korespondencyę. Przyp. Red.)

A. Nowakowski sekretarz.

Nie ma tego złego coby na dobre nie wyszło.

Ze sprawozdania o pożarach leśnych, które się znajduje w innej kolumnie dzisiejszego numeru „Gazety Polskiej“ przekonają się Czytelnicy, że ręka Boża dotknęła ciężko niektóre polskie osady a między niemi Rodaków mieszkających w Laney, Angelica (Hof'a Park osada). I wydawca „Gazety Polskiej“, który tam posiada kawałek roli utracił wszystkie budynki, dobytek i plon latosi. Ze sprawozdania pana Hof'a znajdującego się obecnie na miejscu pogorzeliska widzimy, iż w Hofa Parku ocalały: kościół, tartak i wszystkie składy. Pan Hof twierdzi, że pożar „wyklarował“ więcej roli jakby 10,000 ludzi było mogło oczyścić przez cały rok i myśli, że ci, którzy posiadają grunta w Hofa Parku, lecz tam nie mieszkają, mogliby dać od $25 do $100 na rzecz tych ubogich Rodaków, którzy utracili swoje budynki i swój dobytek. Pogorzelcom pożycza pan Hof drzewa budulcowego, gwoździ, żywności i nawet ubioru, aż do czasu, gdy się znów z biedy wygrzebią.

Protest.
Władysława hr. Plater.

Władysław hr. Plater przesłał pod dniem 19go lipca do berlińskiej gazety „Post“ po francuzku zredagowaną odpowiedź na jej zaczepki.

Sprawa pewnie jeszcze znana. Hr. Plater wystósował był memoryał do zgromadzenia katolików francuzkich w obronie duchowieństwa polskiego i prześladowanych Unitów; „Post“ dosyć późno ale jednak zaczepiła hrabiego Platera i jego wystąpienie. Teraz hr. Plater w tej mniej więcej treści odpowiada:

Służąc od 60 lat krajowi i wyłącznie tej służbie się poświęcając, unikam jak mogę wszelkiej polemiki osobistej w gazetach. Dziś czynię wyjątek, przesyłając redaktorowi gazety „Post“ sprostowanie, które uważam za konieczne.

Moja odezwa do kongresu była całkiem osobista, a nie w imieniu jakiejśkolwiek partyi, chociaż to co powiedziałem jest ogólnym mniemaniem w całej Polsce.

Zarzuca mi pan wyzyskiwanie religii dla spraw politycznych, zarzucono to wszystkim Polakom w ogólności.

Protestuję przeciwko tak złośliwemu oskarzeniu; skierowane być ono powinno raczej przeciwko tym, którzy zaczepiają religię, aby w niej prześladować narodowość.

Tu się nasuwa pytanie, czy Prusy mają ziemie polskie germanizować gwałtownie, czy też szanować ich religię i narodowość. Doświadczenie zebrane w Austryi powinno by być odpowiedzią. Żadne wyjątkowe ustawy nie istnieją tam; przeciwnie siła polega na jedności wszystkich żywiołów państwo składających. Prusy zaprzestały wojny z katolikami niemieckimi. Czyby koniecznie trzeba Polaków popychać do rozpaczy, bez żadnego względu na wypadki?

Europie grozi w niedalekiej przyszłości przewrót społeczny. Czeka on i Niemcy. Katoliccy Polacy mogą być wielką pomocą w tej walce obronnej. Czy dobrze jest ich odpychać i działać przeciwko zapewnieniom królewskim i przeciwko samej konstytucyi?

Wspomniawszy jeszcze raz wydalenie 30 tysięcy Polaków, porównywa hr. P. położenie sprawy poblizej z położeniem Prus w ich rozbiciu przed 80 laty. Przypomina że rozbiór Polski świat cały potępił jako zbrodnię.

Jeżeli Polacy zranieni byli w narodowości swojej przez wybór Niemca na stolicę swoją Gniezna i Poznania, to jednak z uległości dla Ojca św., który go mianował, przyjęli go z uszanowaniem winnym wysokiej godności, jaką piastuje, i jego gorliwości kapłańskiej. Wszelki duch niesubordynacyi jest im obcym.

Naród złożony z tylu milionów ludzi, mający całe wieki bytu i zasług oddanych Europie, nie może być zniszczonym, a wojna śmiertelna jemu wypowiedziana, może chyba sto razy pomnożyć jego siłę oporną.

Ostatecznie powtarzam, że nota przedstawiona kongresowi katolickiemu jest dziełem osoby, wydalenie Polaków w massach ma charakter polityczny i religijny; religia nigdy Polakom nie służy za narzędzie, opór Polaków nie jest żadną miarą rewolucyjnym, ponieważ nosi na sobie znamię prawności. Zachowywać dążności narodowe, wspomnienia historyczne i być im wiernym, to nie rewolucya. Nieprzyjaciele Polaków w Prusiech to ich fanatykami nazywają, to wstecznikami. Nie są oni jednymi ani drugimi, zostają mimo to wiernymi swej wierze, są religijni, miłosierni, toleranci i przywiązani do narodowości.

Przytrzymywanie wszystkich członków rodziny do pracy

ma tę trojaką korzyść, że zaprowadza większą oszczędność w domu, że uczy dzieci gospodarności i chroni od grzechów, które lenistwo za sobą pociąga a wprawia do wykonywania cnót, nieodłącznych od pracowitości.

Niech rodzice dają dzieciom dobry przykład pracy i zabiegliwości, niech zajmą się szczerze produkcyą rozmaitych artykułów, stanowiących gospodarstwo rólne. Niech podzielą pomiędzy sobą zajęcia w ten sposób, by rola, inwentarz, ogród, spiżarnia były pod zawiadowaniem szczegółowem jednego z członków rodziny. Znamy domy, w których zajęcia są tak podzielone. W pewnem gospodarstwie modniarskiem jedna siostra żartobliwie bywa nazwaną ministrem spraw wewnętrznych (domowego gospodarstwa), druga ministrem spraw zewnętrznych (zakupywania towarów) a trzecia ministrem handlu. Utrzymują sędziwą matkę, która pomaga gdzie może, i gospodarstwo idzie świetnie. Szczere zajęcie się gospodarstwem nie pozwala na ubiór kosztowny, wymaga szat wygodnych, skrojonych w ten sposób, by nie wlekły się po ziemi i zawadzały obfitością. Przy pracy też nie ma czasu na ciągłe wizyty i zabawy, idzie więc za nią oszczędność w strojach i przyjęciach. Zupełnie inaczej urządzony jest dom ludzi oddanych swoim zajęciom; zupełnie inaczej tych, co rachują tylko na towarzystwo i zabawy. Pierwsi na wytchnienie i rozrywkę mają tylko dni świąteczne lub długie zimowe wieczory, reszta czasu zbiega na pracy, a ta wyrabia koniecznie myśl poważniejszą, uczy wartości i poszanowania pieniędzy. W niej więc jest lekarstwo na zbytki i zarazem źródło przymnożenia dochodów. Nauczmy dzieci nasze pracować, a uchronimy je nie tylko od finansowych kłopotów, ale i od kosztownych nawyknień.

Jeżeli wszyscy członkowie rodziny się zajmują pracą w gospodarstwie wtedy będzie można się obyć bez czeladzi. W średnim stanie, jeżeli rodzina liczy kilkoro dzieci, albo jeżeli gospodarstwo jest małe, nie potrzeba wcale służącej trzymać. Oszczędzi się tem nie mało. Praca przecież nikogo nie hańbi, owszem dodaje człowiekowi wartości. W Westfalii wiele rodzin średniego stanu na wsi i w mieście obywa się bez służącej a jeżeli taka jest potrzebną to córka domu razem z nią pracuje. Podobnie się dzieje i we Francyi. Syn marszałka Mac Mahona, gdy jako adjutant innego marszałka w czasie gdy ojciec był prezydentem republiki, przyjechał do Rzymu na pogrzeb króla Wiktora Emanuela, sam niósł swój kufereczek, idąc z dworca kolei do bliskiej gospody. Cesarzowa austryacka, bawiąc u wód, niedawno sama poszła sobie po maślankę ze dzbankiem srebrnym. Córki, choć posagu nie mają, jeżeli znają się na gospodarstwie, mogą się spodziewać zamążpojścia. Znam liczną rodzinę ze średniego stanu z całym szeregiem córek, a wszystkie już szczęśliwie poszły za mąż. Roztropni młodzieńcy ubiegali się o nie, choć wiedzieli, że majątku znaczniejszego nie mają.

Że gospodarność i pracowitość chroni od grzechów, tego nikt nie zaprzeczy, więc też nad tem rozwodzić się nie będziemy.

Pracodawcy i robotnicy.

Smutnem nader jest położenie robotników w wielu okolicach w Pennsylvanii zwłaszcza tam, gdzie się węgle wydobywają. Pomimo rozporządzeń władz prawodawczych stanu Pennsylvanii istnieje w wielu miejscowościach zwyczaj czyli raczej przymus, że robotnicy wszystko co potrzebują muszą kupować w składach swych pracodawców, po większej części po cenach lichwiarskich, i muszą mieszkać w chatach, które są własnością pracodawców. Płacy gotówką nie otrzymują, cały ich zarobek płynie znów do kieszeni pracodawców — za mieszkanie i potrzeby. — Robotnicy mają prawo utrzymywać dozórców (przez nich płatnych naturalnie) którzy są obecnymi przy ważeniu lub mierzeniu wydobytych węgli, lecz pomimo tego bywają wciąż jeszcze oszukiwani za pomocą rzeszot lub sit, przez które się węgle przesiewają. Przez za wielkie otwory czy tam dziury wypadają takie węgle, za któreby robotnicy prawnie mogli zażądać płacy. I inne jeszcze istnieją sposoby do oszukiwania robotników i pozbawienia ich w ten sposób prawnie zapracowanego myta.

Nic dziwnego więc, że owe okolice są często widowiskiem zaciętych strajków i bezroboć, które nieraz zamieniają się w krwawe bunty.

Tem milej człowiekowi usłyszeć o przypadkach, że pracodawcy i robotnicy idą ręka w rękę. Chcemy tu mówić o fabryce fortepianów Knabego w Baltimore, która w tych dniach obchodziła 49 rocznicę swego istnienia. Jak bracia obchodzili pracodawcy i robotnicy dzień, w którym przed 49 laty przemysł ten przez pojedyńczego, lecz zręcznego i rozsądnego robotnika został rozpoczętym. Pomiędzy robotnikami teraźniejszymi w tej fabryce są tacy, którzy od 30 do 40 lat dla spółki Knabe pracują.

Podczas obchodu tej rocznicy odezwał się jeden ze starszych robotników, jak następuje:

„Nawet olbrzymi ruch robotniczy nie zdołał poróżnić nas. Wiemy dobrze, że pracodawcy nasi chętnie zaprowadziliby system ośmio-godzinnej pracy, gdyby nie musieli walczyć z konkurencyą w Nowym Yorku i gdyby nie była się rozpoczęła fabrykacya wielu fortepianów podług dawniejszego systemu. Nierozsądnem byłoby zażądać, aby pracodawcy nasi dozwolili nam tylko pracować ośm godzin, kiedy robotnicy w tym samym przemyśle pracują godzin dziesięć, choć pracodawcy nasi są przekonani, że 8 godzin pracy nieustannej przy teraźniejszym systemie maszyn dla każdego dobrego robotnika powinny wystarczyć do przystojnego utrzymania jego familii.“

Teraźniejszy szef firmy odpowiedział na to robotnikom: „Niniejszem wypowiadam wam, moi panowie, dzięki moje za ducha konserwatywnego, ktorym się kierowaliście podczas rozruchów, gdyż widzimy w tem uznanie usiłowań naszych, by udowodnić, iż niepotrzebnem jest, aby pomiędzy kapitałem i pracą istniała walka, lecz że cała budowla przemysłu i handlu świata zależy na wzajemności — *żyć* i *pozwolić żyć*. Dla tego też oszczędziliśmy sobie owych nieprzyjemności, które się wydarzyły u naszych współzawodników; z resztą oszczędziliśmy sobie gniewu i zmartwienia a wy nie mieliście żadnych strat. I w przyszłości będziemy się starali o utrzymanie tych samych stósunków.“

Podobne stósunki mogłyby istnieć w całym kraju, gdyby pracodawcy i robotnicy byli rozsądnymi.

Stuczne drożdże do pieczenia chleba

mogą być przyrządzone bardzo szybko, w ciągu 24 godzin. W braku drożdży prawdziwych, można się do nich odwołać. Należy się wziąć do tego w sposób następujący: gotować przez godzinę w dziesięciu kwartach wody funt pszennej mąki, ćwierć funta cukru i trzy szczypty zwyczajnej soli kuchennej. Pozostawić powyższą miksturę do fermentacyi w miejscu ciepłem. Po upływie doby rozczyn gotowy, może być wzięty zaraz do użytku. Jedna kwarta wystarcza na dziesięć funtów chleba. Po farmach, gdzie brak drożdży bywa czasami dotkliwym, znajomość tego przepisu może być niekiedy deską ocalenia w kłopotliwem położeniu.

Pożary leśne.

Z Milwaukee donoszą pod dniem 11 sierpnia: Z Green Bay dochodzi wiadomość, iż miasteczko Little Suamico jest zupełnie okrążone przez płomienie. Pożary w Oneida rezerwacyi rozszerzyły się w kierunku północnym aż do miasteczka Lawrence, gdzie się spaliło 20 domów i tartak.

Ogień zagraża także miasteczku Nicollet; w Pensaukee pali się Chicago i North western kolej i podobno spaliła się cała ta wioska. Komunikacya kolejowa została przeciętą. Pożary srożą się także w pobliżu Marquette i innych miejscowościach nad Houghton i Ontonagon jako i nad Detroit, Mackinac i Marquette koleją. Deszcz ocalił miasta Colby i Wausau. Wioska Hansen jest zgubioną; morze ognia otacza ją a, co najgorsze, zabrakło wody. Zagrożone są także miejscowości Brillon, Rantoul, Colemann, Abrams i New Denmark. Setki familij utraciły całe swe mienie. Deszcz ocalił Stevens Point, w którego okolicy się spaliły tysiące buszli borówek czerwonych i miliony stóp drzewa budulcowego.

Donoszą później: Wskutek pożarów szerzy się bieda w Eaton, Bellevue i Depere. W pobliżu młyna Woodruff'a wypaliło się 9 gospodarstw. Pewna familia, złożona z pięciu członków, ocalała tylko przez spieszne wstąpienie do studni. Stratę w Pensaukee obliczono na $20,000.

Z Laney i Angelica, Shawano pow., donoszą iż płomienie coraz bardziej się przybliżają. Spaliło się już pięć gospodarstw. W pobliżu Angelica został zniszczony tartak.

Prawie wszystkie mosty na rzece Little Suamico spaliły się. Ludność owego okręgu jest przestraszona; szum i świst ognia daje się słyszeć w odległości dwóch mil. Big Suamico uszło niebezpieczeństwu, lecz płomienie zagrażają wciąż miejscowości Little Suamico. W Denmark utraciło 5 familii całe mienie. Kto może ubiega do Green Bay lub Manitowoc.

Rzeki wysychają a bydło zdycha wszędzie po drogach.

W miasteczku Humboldt, dwanaście mil od Green Bay oddalonem, sroży się pożar niezmiernie. Już wczoraj spaliło się wiele domów. Starano się wstrzymać pochód ognia przez kopanie rowów, lecz nadaremnie. W miejscach zagrożonych sypiają ludzie po drogach, by być przygotowanemi na wszelki przypadek. Z Green Bay wysłano znaczny zapas żywności dla nieszczęśliwych.

W wieczór tego samego dnia donoszą znów z Milwaukee: Lasy w północnych powiatach palą się wprawdzie wciąż jeszcze i będą się niezawodnie paliły póty, póki deszcz ognia nie zagasi, lecz wsiom i miasteczkom nie grozi już niebezpieczeństwo, wyjąwszy, gdyby wicher znów miał się podnieść. Dotychczas jest znanych dwanaście może przypadków, w których ludzie utracili życie, obawiają się jednak iż wielu pojedyńczych osób dalej w głębi lasów przebywających znalazło śmierć w płomieniach. Strata bydła jest niezmierną. Wszędzie tam, gdzie ogień przechodził można znaleść setki popalonych i oczerniałych krów, wołów, koni, owiec i t. d. W Clark, Marathon, Calumet i innych sąsiednich powiatach jest około 500 familii nie mających przytułku i żywności. Wielu uszło z wielką biedą śmierci; jedni spuszczali się do studzien, inni weszli do rzek, w których się zanurzali aż pod szyję, zabezpieczając głowy mokremi chustkami. Strata nie da się wcale obliczyć. Setki domów, tuziny tartaków i obozy drwalników, jako i miliony stóp drzewa budulcowego zostały zamienione w popiół.— Zachodzi obawa, że wiatr się znów podniesie, nim deszcz będzie padał. W pobliżu Green Bay i Sturgeon Bay jest wskutek dymu tak ciemno, iż załogi statków muszą zachować jak największą ostrożność, aby nie wpłynąć na drugie.

Połowa drzewa spaliła się w powyższych powiatach. Strata wynosi dziesięć milionów dolarów. Susza, która panowała w ostatnich tygodniach była przyczyną tak wielkiej straty. Nad Wisconsin Central koleją spaliło się więcej jak 50 tartaków.

700 familii (3500 osób) nie mają przytułku. Setki sztuk bydła i koni zmarniały. Nie licząc lasów, to strata wynosi: w Spencer $250,000, w Depere $60,000, w Colby, Unity, Miladore i innych miejscowościach nad Wisconsin Central koleją $250,000, w Green Bay i na wzdłuż pół wyspu Doves County $400,000, w Calumet, Chippewa i innych powiatach $200,000.

Z Detroit donoszą w dniu 12 bm.: W stanie Michigan srożą się wciąż jeszcze pożary leśne; bardzo ucierpiała zachodnia część Bay powiatu; zboża dużo się spaliło, z wielu miejscami nie ma komunikacyi telegraficznej. Lasy palą się także w pobliżu Cheboygan. Traverse City zostało ocalone przez zmianę kierunku wiatru; obywatele uczynili wszystko co mogli, aby miasto ocalić.

W Mecosta powiecie spaliło się także wiele budynków, płotów, zboża i drzewa, a lasy wciąż się palą; tak samo w Newaygo i Lake powiecie. Deszcz nie może już ocalić ziemiopłodów, lecz lasy zostałyby zachowane.

Z Milwaukee piszą w dniu 12 sierpnia. Pożary ustają w północnym Wisconsinie, bo już nie ma nic, coby się mogło palić. Okolica greenbayska jest jeszcze zagrożoną. W okolicach spustoszonych panuje wielka bieda. Dla braku przytułku sypia wielu na gołej ziemi a mało kto z nich posiada jakiekolwiek okrycie. W wielu miejscach zbierają składki na pogorzelców.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

K o m i t e t c e n t r a l n y s t a t y s t y c z n y w ministerstwie spraw wewnętrznych ogłosił właśnie statystykę rólną Królestwa Polskiego, z której pokazuje się, że jedna połowa własności prywatnej ziemskiej w Królestwie należy do obcych poddanych, przeważnie Niemców lub żydów austryackich; druga zaś połowa należy do Polaków, żydów i obywateli rosyjskich.

„G a z e t a W a r s z a w s k a“ donosi o środkach, które rząd rosyjski zamierza przeprowadzić, by koniec położyć napływowi, coraz wzrastającemu, obcych żywiołów, mianowicie Niemców do ziemi polskiej za kordonem.

Wiadomości „Gaz Warsz.“, jeżli prawdziwe, każą się domyślać, że rząd rosyjski myśli pruskiemu odpłacić pięknem za nadobne i za gromadne wydalania rosyjskich poddanych z granic Prus odwdzięczyć się równą monetą.

Oto co czytamy:

„Według doniesień dzienników rosyjskich, komisya zostająca pod prezydencyą senatora Plewego rozpocznie na nowo swe prace dopiero w jesieni.

Komisya ta, jak wiadomo, oprócz zebrania danych o liczbie Niemców osiadłych w Królestwie Polskiem, ma opracować projekt ograniczeń przeciw napływowi Niemców i przepisy o Niemcach, którzy już przyjęli poddaństwo niemieckie.“

—Na podlasiu zabuckiem w gubernii grodzieńskiej zamknięto w oktawę Bożego Ciała trzy kościoły rzymsko katolickie: w Sledzianowie, Pierlejewie i Ostrożanach. Księży proboszczów wywieźli zaraz żandarmi, a w dekretach wydalających wyraźnie powiedziano: „wydala się jako przeszkodę do rozkrzewiania prawosławia.“

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

G e r m a n i z a c y a s z k ó ł w P o z n a ń s k i e m postępuje systematycznie naprzód. Według *Danziger Ztg.* należy się wkrótce spodziewać wydania rozporządzenia, aby we wszystkich, bez wyjątku, szkołach Wielk. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich udzielano nauki religii wyłącznie w języku niemieckim, albowiem przydzielanie dzieci polskich do tak nazwanych oddziałów niemieckich, nie okazało się skutecznem.

— We wsi Strykowie pod Czempiniem, zdarzył się nieszczęśliwy przypadek. Pewien szewc z Buku zadzierżawił w dominium Strykowie sad i aleje owocowe, a chcąc się uraczyć grzybami, poszedł do boru i nazbierał takowych. Musiały pomiędzy niemi być trujące, gdyż cała jego rodzina wynosząca ośm osób zachorowała. Pięciu z nich umarło, tj. mąż, żona, dwóch synów i córka. Zostało jeszcze dwóch synów dorosłych i jedna córka, którzy jeszcze nie wyzdrowieli.

— Kośnicy znaleźli w Ostrówku pod Gębicami w powiecie mogilnickim na polu gospodarza Wojciecha Barca kilka monet starych. To dało powód Barcowi do dalszego kopania, w skutek czego znalazł znaczną ilość monet rozrzuconych a więcej jeszcze w woreczku, który się zaraz rozsypał — przytem były także skorupy z naczynia, w którem te pieniądze były widocznie pierwotnie umieszczone. Wszystkich monet rozmaitego kalibru jest przeszło 340, po największej części srebrnych, kilkanaście miedzianych. Dwie są wielkości pięcio markówek srebrnych, większa część wielkości markówek i złotówek. Najwięcej jest pieniędzy z czasów Jana Kazimierza i Władysława IV, kilkanaście z czasów Zygmunta III, dwie z odciskiem Filipa III, króla hiszpańskiego, kilka elektorów brandenburgskich, miasta Gdańska itd.

— *W Dłoniach* w Krobskiem przyszło niedawno do krwawej bójki między robotnikami z Ostrowa, zatrudnionymi przy drenowaniu, a ludźmi dominialnymi. Z obu stron zostało wielu ciężko rannych.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Małych Mątwach w Prusach Zachodnich uderzył piorun w sobotę dnia 24 z. m. w dom robotniczy właściciela dóbr E. Schultza i spalił go do szczętu. Robotnika Warcikowskiego wyniesiono bezprzytomnego z palącego się domu; nieszczęśliwego do życia nie docucono. Wszyscy wyrobnicy stracili prawie całe swoje mienie.

— *Biskupem chełmińskim* w miejsce zmarłego śp. biskupa Marwicza, ma zostać, jak potwierdza „Schlesische Ztg.“, ks. Wanjura, proboszcz kapituły w Pelplinie.

— *Majątek Ryńsk* w powiecie toruńskim w Prusach Zach. położony, a należący do hr. Józefa Mielżyńskiego, zamierza nabyć, jak donoszą niemieckie gazety, hr. B r a n i c k a z Ukrainy, której pełnomocnicy oglądali już folwarki należące do tej majętności.

Szlązk.

Wychodząca w Bytomiu gazeta niemiecka „Beuthener Zeitung“ umieściła niedawno korespondencyę z Oleśna w której o ludzie górnoszlązkim czytamy:

Bodaj czy jest jeszcze inna jaka ludność, o którejby tyle złego nagadano, co o polskiej ludności górnoszlązkiej. Przy każdej sposobności narzekano, że lud ten posiada wszelkie wady, nie można z nim nic zacząć, do postępu nie da się nakłonić, jest uparty, zdradziecki, nie można się nań spuścić, jest rozrzutny, pijaństwu oddany i t. d. A jednak nie ma przyjemniejszego i spokojniejszego ludu, jak nasz ludek górnoszlązki, gdy się go z innemi porówna. Lecz zkądże te złośliwe zohydzanie i potępianie naszego ludu pochodzi? Pochodzi to ztąd, że ci, co lud ten potępiają, sami nie potrafią się z nim rozmówić, nie są wstanie wyłożyć mu dostatecznie jakiej sprawy, objaśnić go, pouczyć, pokierować, że nie uważali tego za swój obowiązek zająć się tym ludem i jego dolą, nie dbali o przywłaszczenie sobie zdolności, któremi by się mogli przysłużyć temu ludowi. Kto lud ten w większych gromadach chce bliżej poznać, ten niech tu przybędzie na odpust św. Anny, a znajdzie kilkadziesiąt tysięcy narodu z oleśnickiego, lublinickiego, strzeleckiego, opolskiego, kluczborskiego, namysłowskiego powiatu w jego pojedyńczym stroju świątecznym, w wielkich gromadach zebranego, czegoby gdzieindziej tak łatwo nie znalazł. Niechaj się przybliży do gromadek ludu pojedyńczych miejscowości, niech się odezwie do nich słowy miłemi, zaufanie wzbudzającemi, a ucieszy się ich trafnemi i grzecznemi odpowiedziami, niemniej stateczne i obyczajne zachowywanie się ich podczas odpustu zadowolni z pewnością. Tem większą radość pomiędzy pątnikami wywoła tak zwany wykształcony pan, jeżeli — wdawszy się z nimi w rozmowę, — ze stosunkami ich okolicy jest obeznany. Chłopek pewien przy podobnej okazyi odezwał się do rozmawiającego z nim pana: „Ach kochany panie, jakże oni muszą mieć dobre serce, gdy z nami prostymi i obcymi im ludźmi tak grzecznie rozmawiają“. Powyższe przykłady, są najlepszym dowodem, dla czego kardynał Diepenbrock wyrzekł te pamiętne słowa: „Chętniebym sobie dał palec od ręki mej odjąć, gdybym do tego polskiego ludu górnoszlązkiego mógł w jego mowie macierzyńskiej przemówić“.

Pod Austryakiem.
Galicya.

Donoszą z Krzemienicy: Dnia 22 z. m. obchodził proboszcz tutejszy, ks. kanonik Bronisław Ż u k o t y ń s k i 25 letni jubileusz kapłaństwa. Na ten obchód zjechało się wielu kolegów-księży i z innych dyecezyj którzy składali jubilatowi serdeczne życzenia. Rano odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłych kolegów jubilata, poczem goście udali się na plebanię, gdzie stały już suto nakryte stoły. Podczas objadu wznoszono liczne toasty na cześć jubilata. Między obecnemi zauważano ks. prałata Sulikowskiego ze Złociny, ks. kanonika Gruszkę z Rzeszowa, radcę sądu przemyskiego, p. Przebylskiego, i w. i. Wieczorem rozjechali się goście, życząc jubilatowi, aby znowu za lat 25 mieli sposobność zawitać w jego progi.

— Od d. 7. do 10. sierpnia b. r. obchodzoną była wielka uroczystość, tj. 550-letnia rocznica i pamiątka Matki Bozkiej w cudownym obrazie na Jasnej górze w Borku starym (pod Rzeszowem nad Tyczynem). W dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny ukoronowanym będzie cudowny obraz wspaniałemi koronami, wykonanemi przez p. Hakowskiego w Krakowie.

— *W Zabłędzy* parafii piotrkowskiej szalała ogromna burza d. 16. z. m. około godz. 3. popołudniu. Piorun wpadł kominem do domu Józefa Kamykowskiego w jego nieobecności i raził śmiertelnie jego żonę i dziecię 3-letnie, zostające u niego na wychowaniu, zarazem spalił całe domostwo. Ciała rażonych wydobył z wielkiem niebezpieczeństwem z płomieni jeden z sąsiadów, nazwiskiem Aksamit.

Po trosze wszystkiego.

8 sierpnia 1886 r.

W Beyreut w Niemczech d. 31 ostatniego lipca umarł znany w Europie muzyk, wykonawca nie zrównany, największy i najbieglejszy trudności na fortepianie Abbé (ksiądz) Liszt — urodzony na Węgrzech około r. 1811 w Rajding — od najmłodszych lat, bo od 6 roku życia już był znany jako niepospolity talent. Przyjaźń jego z naszym Szopenem i życiorys nie odżałowanego wcześnie polskiego patryoty i artysty, zniewoliły nas zrobić krótkie wspomnienie o tym znakomitym wirtuozie. — Nie słynął on jako oryginalny kompozytor; acz parę mszy, które napisał wstąpiwszy do stanu duchownego, są lubione w Niemczech. — Fantazye jego, czyli jak je zwał „poemata symfoniczne — Mazepa, Faust, Boska komedya, odznaczają się trudnościami wykonania, które on sam najlepiej pokonać umiał. Przed zostaniem kapłanem za namową księcia Hohenlohe — był żonaty i zostawił dwie córki — panią Oliver kilka lat już zmarłą i wdowę po sławnym niemieckim muzyku i kompozytorze Wagnerze — znanym ze stósunków i wpływów na dworze Ludwika II, który kilka tygodni temu czy z przekory czy z pomięszania zmysłów się utopił.

A więc p i e r w s z ą sesyą d. 5 b. m. zamknął kongres, zostawując bardzo wiele nietkniętych, niektóre zaledwo rozpoczętych kwestyi do odrobienia na drugiej krótkiej sesyi. — Panu Randal, wielkiemu protekcyoniście i bardzo ściśle związanemu z Pennsylvanii żelaza i węgla min właścicielami, przypisują wszystkie mitręgi w tej długiej bezowocowej sesyi. Jakiekolwiek niedogodności mogą wypłynąć z nierozwiązania pewnych zadań dla wewnętrznej kraju administracyi, zdaje się jednak kongres się pospieszył nie rozwiązując zawikłania świeżo powstałego na granicy Meksyku przy El Paso del Norte gdzie w bardzo opryszkowy sposób uchwycono redaktora z El Paso del Norte, Amerykanina p. Cutting, i bez żadnej oględności przyzwoitej — powleczono przed sąd meksykański, i wsadzono w najobrzydliwszą kozę — brudną, ciemną, wilgotną i o chłodzie i głodzie trzymano, mimo podwójnego wezwania przez rząd waszyngtoński, aby wypuszczono człeka który jeśli coś przeciw władzom stanu Chihuahua pisał, pisał na terytoryum mexykańskiem, i w cale nie ulega kompetencyi mexykańskich sądów. — Do tego zawikłania z tej strony było drugie w Eagle Pass, Texas, z okoliczności śmierci czy zabójstwa niejakiego Francisco Rasures przez szefa policyi mexykańskiej Mondragon — kradzież koni, miłość i zazdrość rywalów tak pomięszały tu rzeczy — że cokolwiek da się zrobić przez dyplomatyczne umowy — ludzie chciwi podnieść niepokój i na nowe czychający na Meksyku zdobycze lub łupieże, mogą powikłać trudności. Nie można się jednak obawiać wojny, jakby texańscy rangers lub ich przyjaciele cow boys życzyliby sobie. — P. Cleveland nie dopuści skwaterów do spełnienia widzimisię — jedynie ku ich wygodzie.

Wiadomo już naszym czytelnikom że wielkiej sławy i wziętości — oraz wzorowego a świętobliwego żywota i poświęcenia arcybiskup i kardynał — kapłan Józef Hipolit Guibert umarł w swym pałacu w Paryżu d. 8 lipca br. mając wieku lat 84 a dostojności biskupiej 45.— Ośm dni prawie zwłoki tego bogobojnego dostojnika były wystawione na uczczenie i oglądanie w kaplicy arcybiskupiego pałacu przez pobożnych. — Dnia 16 wzięto zwłoki i ustawiono na wysokim katafalu — ciągnonym przez sześć koni, prowadzonych przez podkoniuszych — wyniesiono do niedaleko stojącej archikatedry „Notre Dame“ (Najś. Panny Maryi), przy najwspanialszej procesyi; — konduktowi przewodzili następca arcybiskup Richard i siostrzan zmarłego b. sędzia pan Sarrus, sznury baldachima katafalu — trzymali Chesnelong, wielki jurysta Francyi, Baron Mackau, jenerał ogólny Lazarystów i Opatoblatów. Przed katafalem szła procesya z wyższego duchowieństwa, prałatów, za katafalem postępowali procesyonalnie proboszcze wszystkich parafii paryzkich. Sekretarze klerykalni, za tymi dopiero wysłani w imieniu Senatu i Izby deputowanych — reprezentanci Narodowego Instytutu i innych narodowych zakładów, dalej kongregacye, dyecezyalne bractwa i stowarzyszenia katolickie — po obu bokach procesyjnych orszaków szły rzędy z uczniów szkół duchownych. — Asystowało temu pochodowi 35 arcybiskupów i biskupów i tysiąc przeszło duchowieństwa świeckiego i zakonnego, licząc w nie Szaretki czyli Panny Miłosierdzia. Cała archikatedra, jakkolwiek wzniosła i obszerna należąca do większych bazylik w Europie, pokryta była czarnym kirem na który w ustępach spadały łzy białe, srebrne — katafal w środku bazyliki, biały, wzniosły, otoczon był pochodniami i światłem jarzącem, przysłonionem zielonemi ociemiami. Takie światło zdziwiające sprawiało wrażenie i smętne a podnoszące umysł i upokorzenia uczucia obudzało.

W koło katafalu stały ławy, dla szczególniej odznaczonych osób zaproszonych na obrząd, między niemi był klęczący pulpit, (prie Dieu) dla prezydenta Rplitej, którego wyobrażał komendant Fayet. — Obecny na ławach zastrzeżonych (reserved seats), siedział nuncyusz papiezki obok p. Goblet ministra oświecenia i spraw duchownych — kardynał arcybiskup Toulouse (Tuluzy) celebrował mszę żałobną bez muzyki jeno z chórem. — Przed katafalem na wezgłowiach stały: mitra arcybiskupia, kapelusz kardynalski — krzyż zmarłego arcybiskupi i pastorał.

Przedział między pałacem arcybiskupim i bazyliką Notre-Dame, nie jest odległy ale formuje szeroką przestrzeń, którą wypełnił lud zbiegły, ze wszystkich części miasta prawie nad miarę — ciche, poważne milczenie, tylko płaczem gdzie niegdzie, bliżej znających świętobliwego męża, odznaczyło ten raz jak zawsze lud francuzki, tym ukłonem, czy uszanowaniem zmarłych, ktokolwiek on mógł by być. — Gamunie uliczne nawet od gwaru się wstrzymał w obec uroczystości i oddawania czci bogobojnemu metropolicie Francyi.

O pół do dwunastej — to jest we trzy godziny od początku ceremoniał się skończył w świątyni i znowu przypuszczono do oglądania zwłok wielebnego arcypasterza, szczególniej tych starych i wysłużonych prałatów, którym nie starczyło sił więcej jak oddać najostatniejszą posługę swemu przełożonemu. Ciało dla oglądania przez publiczność zostało na katafalu aż do wieczora, kiedy spuszczono je do grobów arcybiskupich pod bazyliką — ale tylko na czas jakiś, gdyż ś. p. arcybiskup kardynał chciał być pogrzebanym pod kościołem nowo zbudowanym na Montmartre dla zakonnic Serca Jezusowego, w części północno wschodniej Paryża.

We Francyi odkryto niemiecki figiel — ci moralni ludzie, i ich najuczciwszy rząd, wpadł sobie na koncept przygotowania pewnych dla siebie wygodnych stacyi gołębi l i s t o - n o s z ó w; — byłoby to bardzo na rękę młodym bismarkowiczom małym kosztem, i nie z największem niebezpieczeństwem mieć wiadomości o pewnych ruchach lub pozycyach francuzkich, dostarczanych przez płatnych, ale niby gości, a może pseudo patryotów wśród Francyi mieszkających, i rzekomo służących Francyi jako tani albo zgrabni robotnicy i t. d.

W Londynie d. 30 z. m. francuzki balon (aérostat) „Torpilleur“, kierowany nowo wynalezionym sterem o godzinie 6 rano wylądował, po 7 godz. powietrznej podróży z Cherburga portowego francuzkiego miasta. — Spuszczając się na ląd wypuścił huczną rakietę. — Anglików podobne doświadczenie nad wyraz zdziwiło i niezawodnie nie jednej głębokiej myśli dało nie tylko im ale i ich kochanej królowej szwagrom w Berlinie.

Kiedy Prusacy narobili wiele hałasu między wojskowymi, zaprowadzając w kilku batalionach swej gwardyi strzelby same nabijające się — Francuzi nic nie mówili; — naraz pokazało się że 16 pułków wojska francuzkiego, nie tylko mają, ale są już wprawieni do użycia tej broni a 60,000 tegoż za parę miesięcy będzie opatrzoną w tenże sam rodzaj ręcznej, zaczepnej i od pornej broni. — Bo też Francuzom o nich samych chodzi i są żołnierzami ojczyzny, kiedy w Niemczech Vaterland łatwo się zmieni w dogodniejszą ziemię — i chodzi głównie o kajzera tylko! — Wolności w Niemczech nie ma.

Ze smutnem zdarzyło się nam spotkać bluźnierstwem jakiegoś Bartka czy kołodzieja, czy wiarusa czy cokolwiek bądź, którego zgorszyło że Polacy o jakiejś tam Polsce myślą tak jak umieją i mogą — że jemu tu dobrze. Wierzemy w to bardzo łatwo — że baje o biciu chłopów po skórze, i do pańszczyzny zapędzania na przyszłość; to pokazuje, że nic nie wie, co się dziś na świecie dzieje. A nawet co powtarza za tymi co to Polski strawić nie mogą; powtarza mówię rzeczy przeszłe nie z sumienniejszą wiedzą, to trochę lichej zarozumiałości. — Że w Polsce było wiele nadużycia i niesprawiedliwości, względem kmiecia i chłopa temu nikt przeczyć nie będzie — ale były to czasy, kiedy nie wiele lepiej było chłopowi nigdzie — nigdzie powtarzamy, nie dla polemiki lub sporów jakich. — Niemcy, Francya, Anglia, Włochy, i t. d. których ani tureckie najazdy, ani tatarskie zagony, ani moskiewskie wdzierania się, ani niemieckie rady i postępy, lub saskie opilstwo nie mitrężyły, skubały, i t. d. — jednak nie wiele dla chłopa swego, dobrowolnie zrobiły — we Francyi rewolucye tylko uczyniły. — Ale w Niemczech protestantyzm i podrobnienie ich na przeszło tysiąc pan stewek coś tylko obiecywały. — We Francyi lud reszty sam się upomniał — a w Niemczech — pójdźmy między Westfalów, do Szwarcwaldu lub w turyngskie krainy i obaczmy służalczą ich zawisłość od baronów, lub ritter-gutts-besitzers. — I obaczymy że lud tam ma ledwo kawałek chleba, lub parę ziemniaków; ma zakąskę o cybuli lub pół uncyi blutwursztu — w Anglii, gdzie niezawodnie yeoman jest dość szczęśliwy, ale się on kur czy gdy dzień rentu nadchodzi a jego help, servant, lub daily-hand, nie raz musi iść aby żyć i pomnożyć londyńskich lub liverpoolskich pauprów. — Choć Anglia ma targów co niemiarę — tysiące portów, ale i tam peasant zbyt często przechodzi w szeregi laborers — bez roboty i chleba, herbatą i „dżinem“ głód odpędza, aż nareszcie, wycieńczonego „poor-law“ zaniesie do szpitala. — Nie będziemy mówili o wolności Irlandyi chłopów — bo wiemy z gazet codziennych jak tam jest im wygodnie. — Wracamy i powtarzamy że w Polsce było źle, dla chłopa od końca Jagiellonidów panowania — był brak edukacyi n a r o d o w e j której czuł już potrzebę Stefan Batory jako w kraju wolnym; i o którą wołał magistrat miasta Wilna. Była nietolerancya, która szczególniej dawała się uczuć w ruskich województwach, która się rozszerzając przenosiła się w północ do Litwy i na zachód do Mazowsza i Małej Polski. — Ale alić naród polski wydobył się na chwilę z ciasnych zawiniątek opieki sąsiedzkiej, i znalazły się fundusze na edukacyę bo ją popchnięto olbrzymemi krokami w całej Polsce — Pierwej przed obroną kraju pomyśleli o poprawie kondycyi wieśniaków. — Projekt Andrzeja Zamojskiego, odrzucony wprawdzie, mógłby lud polski o dziesięć lat pierwej do życia powołać, konstytucya 3go maja 1792 r. nie dała zupełnej wolności i równości w brzmieniu; —ale rozciągnęła prawo nad chłopem — a więc równość w następstwie koniecznem, przyznała — jak mówiąc że każden wstępujący na „Ziemię polską jest wolnym i dzieci jego będą wolnymi“ czyż mogło chłopa wyjmować z ogólnego prawa, którego lada cudzoziemiec mógł używać — były więc to czyny pewne, a czyny dobrowolne — bo pamiętajmy w XVIII nie mieliśmy tak bujnie po ulicach nauczających mędrców i kosmopolitów, co to wiedzą, bodajże jak świat stworzyć trzeba. — Ludy nawet w swem potocznem, poziomem życiu, nie sięgały, gdzie dziś p. Bartek się gać się zdaje, i dla którego świat cały może nie długo tak obcy będzie — jak jest obcą ojczysta Polska, o której się spieszy zapomnieć zapewne dla ulgi sumienia, które zapomniało ojca, matki grobu a może szydzi z łez i cierpień brata — sióstr — gdzieś tam pod bismarkowym batem lub moskiewską nahajką a choćby pod rakuzkim fuchtelem.

Statek parowy pocztowy z Hamburga Werra, przeszło tydzień oczekiwany — nie był jeszcze dziś widziany w New Yorku; ztąd zwłoka na poczcie, i więcej niepokojów i obawy między tymi, którzy wyczekują przyjaciół, znajomych i krewnych nawet. Rok niniejszy nad wyraz burzliwy, wszelkie obawy i troski usprawiedliwia.

Zjednoczone Stany poniosły wielką stratę tego miesiąca w śmierci Samuela Jones Tildena — Partyi demokratycznej w tej chwili ta strata czuć się więcej daje — bo równego organizatora politycznego na horyzoncie politycznym, żadna partya wskazać nie może. — Urodzony r. 1814 d. 9 lutego, zeszedł prawie nagle z tego świata dnia 4 b. miesiąca w Greystone, swej własnej willi blizko Sing-Sing w N. Yorskim stanie —pochowano go w Lebanon w miejscu swego urodzenia — był on tak zwanym reformatorem —gubernatorem nowoyorskiego stanu — dokazał swą poczciwą pracą że oszustów urzędników miasta Nowego Yorku ukarano właściwie. Odpędził komisarzy kanałów stanowych, którzy rok rocznie skarb stanu na 8 milionów okradali. Był on z profesyi mecenasem (adwokatem) ale nigdy nie wziął sprawy do obrony, jeżeli zdawała się mu nieczystą — przez nadużycie i oszustwo pozbawiony krzesła prezydenta Zjednoczonych Stanów, nie upierał się o nie, jedynie niechcąc widzieć kraju naruszonego wojną domową, i ustępując woli izby reprezentantów, jako zezwalającej na niekonstytucyjną misyę której sam skład pokazywał, jako sprawiedliwość w liczeniu wotów — jemu przyznaną nie będzie, acz wiadomo że miał 250,000 głosów więcej niż jego przeciwnik. Zostawił wielki bo 9 milionów dolarów majątek wartujący. To jest wiadomo że swój piękny dom i piękniejszą bibliotekę oddał miastu N. York dla publicznego użytku — oboje warte milion dolarów — reszta fortuny pójdzie zapewne między 14 czy 15 siostrzan i synowców.

K O R W I N.

Prorok.

Professor Foster, meteorolog w Burlington, Iowa, przepowiada ciężkie burze, połączone z nawałnicami, huraganami i wichrem, które się będą srożyły w Ameryce pomiędzy 16 i 27 bieżącego miesiąca. Pomiędzy 16 a 20 sierpnia nawiedzi huragan południowo-wschodnie wybrzeże atlantyckie, jako też stany Iowa, Illinois, stany nowo-angielskie, wschodnią Canadę i Labrador. Od dnia 18 aż do 24 bm będzie można widzieć różne plamy na słońcu; od 20 aż do 23 zaś będzie zorza poranna nader piękną.

Żywa orkiestra.

Orkiestrą jest świat nasz cały,
Potwarce są to — klarnety,
Tłuste próżniaki — cymbały
Waltornie stare.. kobiety,
Jak bęben wrzeszczy dewotka,
Fircyk, jak trelik na flecie,
Skrzypce, to istna plotka
A trąb jest pełno w świecie.
Pan się puzonem mianuje
Kontrabas niby obłuda,
Dworak altówką wtóruje
A głupiec — zwyczajnie — Duda.

†

Nekrologia.

— W Grzymałowie umarł Leonard hr. Pininski.

— W dniu 8 lipca umarła w Łucku Antonina z Peretyatkowiczów Peretyatkowiczowe, kobieta rzadkich cnót obywatelskich i towarzyskich

—W Brodnicy, w Prusach Zachodnich umarł w dniu 20go Lipca Serwil Łyskowski, licząc lat 68.

— W Sokolnikach umarła w dniu 20 Lipca Prakseda z Paluszkiewiczów Jackowska.

— W Krasnem pod Nowym Sączem umarł w dniu 19 lipca Karól. Prawdzic Cybulski, weteran z r 1863

— W Rudzie umarł w dniu 26 lipca Konstanty Pietruski, oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*.

—W dniu 24 lipca umarła w Białem Piątkowie pod Miłosławiem Jadwiga z Krajewskich Dobrogojska.

— We wsi Karkoszki pod Łęczycą w Kongresówce umarł w tych dniach Władysław Korewicki.

— W Bytyniu umarł w dniu 28 lipca Tomasz Jarczewski.

— Tomasz Droździewski umarł w Poznaniu dnia 26 lipca licząc lat 75.

CHICAGO.

W środę ubiegłego tygodnia został przejechany przez parowóz Chicago i Northwestern kolei Józef Komowski, zamieszkały pod No. 45 Emma ulicy.

— W wtorek rano znaleziono na preryi w pobliżu Crawford Ave. i North Ave., ciało zamordowanej czterdziesto letniej może niewiasty, której nikt w tej okolicy nie znał. Śledztwo okazało później że niewiasta ta była żoną Macieja Strobla, Czecha utrzymującego salon pod No. 248 N. Centre Ave. Zabił ją zaś Antoni Pekersky, także Czech, mieszkający pod No 117 Cornell ulicy. Pekersky był dawniej porządnym i pracowitym człowiekiem. Dopiero gdy zaczął uczęszczać do salonu Strobla, zmienił się jego charakter. W salonie tym przesiedział nareszcie dzień i noc prawie. W poniedziałek ubiegłego tygodnia wyszła żona Strobla z domu zabrawszy nieco pieniędzy w celu, jak twierdziła, kupienia nowej sukni. Wkrótce potem wyszedł Pekersky także z domu tego. Zdaje się, że obaj spotkali się i wyjechali na preryę, gdzie Pekersky odebrał jej życie dwoma wystrzałami, sam zaś udał się później do Lincoln-Parku, gdzie sobie także życie odebrał. Co do prawdziwej przyczyny morderstwa i samobójstwa istnieją domysły tylko.

— Policyant pewien spostrzegł w czwartek, jak Izaak Natowski, „peddler" wyrzucił na rogu Paulina i Van Horn ulicy ze swego woza kilka tuzinów zgniłych jaj. Po chwili było go można słyszeć wołającego: „Świeże jaja, 5 centów tuzin". Niektóre niewiasty dały się ułudzić tanią ceną i kupiły jaja, które naturalnie nie były nic warte. Pana Izaaka zaprowadził policyant przed sędziego, który go osądził na zapłacenie $ 20, za sprzedawanie nie świeżych jaj.

— E. N. Kabok, właściciel piekarni położonej pod No. 3618 Cottage Grove Ave., zastrzelił się w czwartek ubiegłego tygodnia, ponieważ został zaboykotowany przez dawniejszych swych czeladników. Wdowa po nim jest niebezpiecznie chorą i oświadczyła, iż sobie także odbierze życie, gdyby miała wyzdrowieć.

— W rzezarni Roberta Warner & Co. w „stock-yard'ach" przestało w czwartek pracować 250 robotników, ponieważ kazano im ładować mięso do wagonów należących do Lake Shore i Michigan Southern kolei, która jest zaboykotowaną. Warner & Co., zamknęli rzezarnię, oświadczając iż im nie zależy na tem, czy robotnicy powrócą do pracy lub nie, gdyż wysprzedali już cały swój zapas świńskiego mięsa.

— Burza, która nawiedziła nasze miasto w piątek nie narobiła wiele szkody, lecz pozostawiła po sobie niektóre pamiątki. W biórо inspekcyi zboża na Centre Ave. i 16 ulicy uderzył piorun. Ludzie tam się znajdujący widzieli wielką kulę ognistą, która przeleciała przez pokój, w którym bióro się znajduje, i przez więcej, jak pół godziny byli zupełnie odrętwiałymi. Grom wpadłszy do bióra zniszczył zupełnie tam się znajdujący przyrząd telegraficzny, i sparaliżował rękę telegrafisty, który właśnie wysełał telegram. Przy stole siedzący posłaniec (chłopiec) został przez niewidzialne ręce ujęty, wyrzucony przez otwarte drzwi i przyszedł dopiero do przytomności po dziesięciu minutach. Znajdował się na miejscu oddalonem o 12 stóp od stolu przy którym siedział. W biórze zajął się także ogień, lecz został wkrótce uśmierzony.

Przedmieście Jefferson stało skutkiem nawałnicy przez niejaki czas pod wodą. W dworzec tamtejszy uderzył grom i dwie niewiasty, które się schroniły przed nawałnicą na platformę dworca, runęły o ziemię. Po długich usiłowaniach zdołał lekarz przywrócić je do życia. Jedna z nich niejaka pani Benson jest dotychczas chorą. Piorunem został także rażony cieśla Warren Smith z Evanston.

Burza zaś, która się srożyła w czwartek na wieczór, zniszczyła do szczętu niektóre domy w Blue Island. Wielki namiot cyrku znajdującego się na rogu Clybourn Place i Elston Road został obalony, a niedźwiedzie, wilki i inne zwierzęta tam pokazywane usiłowały skorzystać z ogólnego pomięszania i poczęły ubiegać w każdą stronę. Zdołano je jednak uwięzić na nowo. Małpę zaś, która wraz z innymi czworonożcami szukała wolności, zdołano schwycić dopiero po godzinie czasu.

Deszcz zaś, który towarzyszył burzy, pocieszył niezawodnie serce niejednego farmera.

— Straszna tragedya odegrała się w niedzielę w domu pod No. 672 Throop ulicy. 22 letni Antoni Rokos (Czech) zabił bowiem swego ojca, Antoniego Rokosa, ponieważ ten był za słabym i chorowitym, aby na swe życie zarabiał. Narzędziem morderczem był stołek. Matka zbrodniarza przypatrywała się spokojnie, gdy jej syn ojca mordował.

— Tak nazwaną „dychankę" odprawili Czesi w ubiegłą niedzielę w hali czeskiej położonej na W. Taylor ulicy na honor pana Stulika nauczyciela gimnastyki w Pradze. Pan Stulik objeżdża główniejsze miasta Stanów Zjednoczonych aby zapoznać czeskich „Sokołów" z gimnastyką starego kraju. Pan Stulik był już w Nowym Yorku, Baltimore, Allegheny City, Cleveland, Detroit a teraz przybył do Chicago. Prawie wszyscy „Sokołowie" czescy przybyli w niedzielę do hali na W. Taylor ulicy, która była prawie za małą aby objąć wszystkich synów i córy Libussy. Po odegraniu marszu i śpiewie, wykonanym przez czeskie towarzystwo śpiewu „Lyra" przedstawił pan Czermak gościa zgromadzonym. Z mówców trzeba wyszczególnić p. Stulika i pana Zdrubka. Śpiewem i muzyką odznaczyli się panie E. Matuska, B. Berchardt, R. Redlan, J. Kolar i Prochaska, i panowie Emil Straka, R. Rehor, prof. F. S Boston, Ridlas, Voracek, Husac, Le Gras, R. Pitte, Belohlawek i Vistaja. Po koncercie nastąpił — bankiet.

Pan Stulik pozostanie trzy miesiące w Chicago poczem się uda do St. Louis, do Omaha, Wilbur i Wahoo w Nebrasce.

WASHINGTON.

Washington, 11 sierpnia. Ministeryum stanu donosi, że nie ma wątpliwości, iż sprawa Cuttinga zostanie załatwioną na drodze pokojowej a Cutting niezawodnie zostanie uwolnionym.

Washington, 12 sierpnia, Prezydent zamianował A. M. Keily'go członkiem międzynarodowego sądu w Kairo, w Egipcie. Sąd ten został ustanowiony na mocy umowy pomiędzy rządem tureckim, rządem egipskim i różnemi mocarstwami chrześciańskiemi w r. 1876 dla załatwienia sporów pomiędzy cudzoziemcami i procesów tychże przeciw rządowi egipskiemu i członkom familii Khedywa.

Pierwsza sesya
49go kongresu,

Dwa stronnictwa — republikańskie i demokratyczne, nie mają sobie nic do zarzucenia teraz, gdy pierwsza sesya 49go kongresu się zakończyła; bo jedno nie okazało się lepszem od drugiego. Senat republikański był warownią monopolistów gruntów a demokratyczna izba reprezentantów chciała przez przymusowe wydawanie przewyżki w skarbcu Stanów Zjednoczonych się znajdującą wywołać przesilenie finansowe. Spór dwóch izb był o tyle nieszczęśliwym dla kraju, że senat zapobiegł najlepszym przez izbę reprezentantów ustanowionym bill'om, podczas gdy z drugiej strony było szczęściem dla kraju, iż zgubne plany finansowe izby reprezentantów rozbiły się o stałość senatu.

W obec niezawisłego demokratycznego prezydenta zachował się senat dość konserwatywnie, gdyż przyjął większą część nominacyi przez niego zrobionych, choć i niektóre odrzucił, do czego niezawodnie miał swe powody. Senat popierał zresztą w ogóle rozsądną politykę finansową prezydenta, podczas gdy w izbie własna jego partya przeciwną jej się okazywała.

Niespodzianką dla kongresu było to, iż prezydent potwierdził tak nazwany „bill" dla rzek i portów. Każdy spodziewał się jego „veto", lub w razie potwierdzenia protestu przeciw niektórym częściom bill'u. Nieprzyjaciele prezydenta poczynają naturalnie już teraz mówić: Wprawdzie zawetowałeś podczas jedynej jednej sesyi kongresu więcej bill'ów, jak wszyscy inni prezydenci w przeciągu 96 lat, lecz twoje „veto" odnosiło się po większej części do ubogich żołnierzy i do wdów po żołnierzach, którym kongres chciał przeznaczyć kilka dolarów. Lecz przeciw „bill'owi", który żąda od kraju czternaście i pół miliona dolarów nie wystąpiłeś wcale". Już przed potwierdzeniem bill'u twierdzono, że prez. mu sprzyja dla swej stronności dla stanów wschodnich i południowych. — Lecz Cleveland podpisał bill ten, jak pół-urzędownie przez związek prasy donosi, li tylko dla tego, że większa część sumy przeznaczonej jest podług zdania znawców potrzebną dla dalszego budowania ważnych zakładów. Niezawodnie postępował tu tak podług własnego sumienia, jak to czynił przy nadużyciach odnoszących się do pensyj. Dla Hennepin kanału przeznacza bill tylko taką kwotę, jaka jest potrzebną do zapłacenia kosztów wymierzenia tegoż.

Tarytem nie zajęto się wiele podczas ostatniego kongresu. Bill Morrisona pod tym względem przepadł gdyż i republikanie i demokraci, zwolennicy obrony cła, nie zezwolili na jego przyjęcie.

Dla obrony wybrzeży nie uczyniono nic, chociaż zmarły teraz Tilden w ostatnim swoim liście do tego radził. Randall, do którego list był pisany, twierdzi, że sprawa ta zostanie załatwioną podczas drugiej, krótkiej sesyi 49go kongresu. Podobnież odłożono sprawę lepszego uregulowania obrotów handlowych pomiędzy pojedyńczemi stanami. Co zaniedbano w sesyi ośmiomiesięcznej, chcą teraz uskutecznić w sesyi trzymiesięcznej. Któżby temu wierzył?

Do bill'ów odłożonych do przyszłej sesyi, należy też ten, który upoważnia ministra wojny do przyjęcia wielkiego obszaru w pobliżu Chicago, na którym ma być umieszczona większa stacya wojskowa.

Najlepiej okazuje się służalstwo senatorów w obec monopolistów gruntów przez występowanie przeciw zniesieniu praw odnoszących się do przekupna (preemption), gruntów pustych i zaleśniania gruntów, na mocy których korporacye zdołały zagrabić tyle milionów akrów roli rządowej; senat przyłączył do owego bill'u takie dodatki i poprawki, któreby dotychczasowe położenia były pogorszyły; dla tego też sprzeciwiła się izba reprezentantów tym dodatkom i sprawa cała została in statu quo — tak, jak była przedtem. Tak samo zapobiegł senat bill'owi, na mocy którego kompania Northern Pacific kolei miała wydać niesłusznie przez nią zajmowane grunta. Tak samo uczynił z bill'em Beck'a, który chciał przeprowadzić, iżby żaden senator nie mógł być adwokatem jakiejkolwiek kolei; bill ten został już raz przyjęty, lecz następnie odrzucony. Bill uniemożebniający cudzoziemcom nabywać amerykańskich gruntów nie doszedł także do skutku przez zdrożność senatu.

Ważnemi prawami przyjętemi są: Prawo, które opiewa, że w razie śmierci lub niezdolności prezydenta i wiceprezydenta do urzędowania prezydenturę obejmuje (nie prezydujący senatu, jak dawniej) minister stanu i wprawdzie aż do końca pierwotnego terminu urzędowania; prawo, na mocy którego stowarzyszenia rzemieślnicze (trades unions) mogą być inkorporowane w okręgu Columbia; bill żeglugi, regulujący (choć nie dostatecznie) żeglugę amerykańską; dodatek do tego billu upoważnia prezydenta do odwetu przeciw Canadzie za zabranie amerykańskich statków rybackich (z czego prezydent dotychczas nie korzystał).

Dla floty wojennej zrobiono także cośkolwiek, bo pomnożono ją o cztery okręty wojenne.

Do praw, które zostały przyjęte i potwierdzone należy także bardzo słabe upodatkowanie masła sztucznego. Uchwalono także prawo podwyższające pensye wdów po żołnierzach i zależnych krewnych na $12 miesięcznie.

Terytoryum Dakota nie przyjęto do szeregu stanów. Przepadł niemniej bill mający na celu upensyonowanie weteranów z meksykańskiej wojny. Ten sam los spotkał „bill wychowania", którym Blair przez kilka miesięcy zatrudniał senat, jako i wnioski odnoszące się do prohibicyi postawione przez tego samego senatora. — Po pierwszy raz udało się prohibicyonistom przeprowadzić w jednej i drugiej izbie kongresu prawo, na mocy którego została ustanowiona narodowa prohibicyjna komisya, która ma zbadać stósunki sprzedaży i naturę trunków upajających. Nominacya komisarzy zależy od prezydenta.

Kongres przyjął także od pani Grant bardzo cenne podarunki, które teraz już nie żyjący jenerał Grant odebrał od różnych książąt i potentatów podczas jego podróży na około ziemi. Dary te zostaną umieszczone w muzeum narodowem w Washingtonie.

Na ostatku nie przyjął kongres wniosku izby reprezentantów, która koniecznie chciała groźno występować przeciwko rzeczypospolitej meksykańskiej z powodu dość dobrze znanej sprawy Cuttinga.

AMERYKA.

Stronnictwo republikańskie w stanie North Carolina postanowiło nie postawić kandydatów podczas wyborów jesiennych.

— Z Tucson, Ari., donoszą, że bardzo wielu Chinczyków wkrada się z Meksyku do Stanów Zjednoczonych.

— Z El Paso donoszą w dniu 12 sierpnia: Cuttinga wyprowadzono dziś z więzienia przed sędziego Castanedas, który go uwiadomił, że sprawa jego zostanie sądzoną za kilka dni przed sądem wyższym stanu Chihuahua i się pytał, czy życzy mieć obrońcę. Cutting odpowiedział, iż nie uznaje sądu w Chihuahua i się spuszcza na rząd amerykański. Odprowadzono go napowrót do więzienia. Sąd w Chihuahua nie troszczy się bynajmniej o zawikłania dyplomatyczne, wywołane przez ten proces.

— System szybkiego roznoszenia listów znalazł takie uznanie, iż rząd miał w przeciągu czterech miesięcy $22,000 czystego zarobku. System ten zostanie rozszerzony na wszystkie poczty; dawniej był w użyciu tylko w miastach liczących 4000 mieszkańców. Oprócz tego mają być w ten sposób roznoszone wszystkie inne przedmioty przesyłane przez pocztę, jeżeli będą opatrzone w specyalny znaczek pocztowy. Poczmistrze odbierają z dochodu ośm centów, rząd zaś zatrzymuje za druk i przesyłkę dwa centy. Od poczmistrzów zależy w jaki sposób przedmioty pocztowe mają być roznoszone; mogą wydać na własną odpowiedzialność rozporządzenia, zawierać kontrakty i t. d.

— Nowo-Yorski „Herald" otrzymał na pewne zapytanie od Ireland'a, gubernatora stanu Texas, następującą odpowiedź: „Chcesz pan wiedzieć, co myślę o sprawie Cutting'a. Cutting nie udał się wcale do mnie. Można uznać, że osądzenie Cutting'a nastąpiło na mocy praw meksykańskich, lecz luł i rząd Stanów Zjednoczonych nie może nigdy uznać takowego postępowania, bo każdemu redaktorowi, lub też każdemu, który pisze i drukuje coś takiego, co się nie podoba rządowi meksykańskiemu, może się wydarzyć, iż go władze meksykańskie zaaresztują i osądzą, skoro przybędzie do Meksyku. Nie chodzi bynajmniej o osobę Cutting'a. Żądanie naszego rządu jest uzasadnione na prawidłach. Nikt nie myśli o wojnie, lecz mam ufność, że żaden obywatel amerykański nie żądałby pokoju, gdybyśmy mieli utracić nasz honor narodowy. Jedynym środkiem, aby zapobiedz wojnie, jest być do niej przygotowanym; i trzeba być zdeterminowanym ją rozpocząć, skoro będzie potrzebną. Dotychczas było mnóstwo gwałtów i nawet już za wiele."

— Deszcz, który padał w zachodzie w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, położył nareszcie koniec panującej posusze i pożarom leśnym, a farmerzy oddychają znów wolniej. Lecz burze którym towarzyszył deszcz narobiły w niejednem miejscu dość szkody. Tak n. p. zostało spustoszone przez cyklon prawie całe miasteczko Moulton w południowo-zachodniej części stanu Iowa, jedna czwarta część kukurudzy została zniszczoną w Poweshiek powiecie, w Burlington zostało obalonych kilka domów; kilkunastu ludzi zostało tam pokaleczonych. Z Mount Pleasant, Creston i innych miejscowości nie ma jeszcze sprawozdań, gdyż komunikacya telegraficzna została przeciętą.

— W Indianapolis dało się czuć w dniu 12 bm. trzęsienie ziemi. Niektóre osoby twierdzą, że dało się także czuć cokolwiek w Chicago. Czy prawda, czy też nie — nie umiemy powiedzieć, bośmy go nie uczuli.

Z grodu śmietankowego.
(Milwaukee.)

Donoszą, że od przeszłej jesieni osiedliło się w Milwaukee 100 polskich i moskiewskich żydowskich familii.

— W piątek rano umarł nagle na krwotok 22 letni Józef Kugacz, w domu swego ojca pod No. 614 Groev ulicy.

Stan ziemiopłodów.

Ze sprawozdań ze Stanów Illinois, Kansas, Iowa, Missouri, Nebraska, Ohio, Indiana, Michigan, Wisconsin, Minnesota, Dakota Ter., Tennessee i Kentucky widzimy, iż kukurudza obiecywała aż do 4 lipca bogaty plon w krajach położonych na wschód rzeki Missouri; na zachodzie tej rzeki, zwłaszcza, w Kansas i Nebrasce stan kukurudzy nie był nadzwyczaj dobrem z powodu wielkich upałów. Pora letnia nie była zbyt pomyślną dla kukurudzy, bo miesiąc czerwiec był suchym i chłodnym, i o tyle tylko wilgotnym, że kukurudza wzrosła tak, iż było można ją uprawiać aż do pierwszego lipca; lecz od tego czasu podlegała, wyjąwszy w kilku okolicach w Ohio i Indiana, takim nadzwyczajnym posuchom i upałom, iż dziś można liczyć tylko na plon mierny, o ile się to tyczy i dobroci i ilości. W ostatnich dwóch tygodniach padał deszcz dość obficie w Kansas i Nebrasce i kukurudza nie może już więcej ucierpieć od posuchy, lecz już nie powróci nigdy do stanu, w jakim się znajdowała w dniu 1 lipca, a przymrozki, gdyby się okazały przed połową miesiąca września, zmniejszyłyby jeszcze plon. Trawa co prawda, była wyborną w wszystkich prawie okolicach, lecz jednak nie taką jak w roku 1885.

Co do dobroci siana nie ma nic do mówienia, bo lepszego nie można nigdy zebrać. Z powodu posuchy zaś zostały łąki i pastwiska — od Wisconsinu do Kansas'u, od Kansas'u do Nebraski i od Nebraski, aż do rzeki Ohio — tak powypalane, iż farmerzy są zmuszeni dawać bydłu siana tegorocznego i to już od przeszło trzech tygodni. Farmerzy najstarsi nie pamiętają aby kiedykolwiek w Stanach Zjednoczonych panowała taka susza, jak w roku bieżącym począwszy od 4 lipca. W istocie od czasu wzmienionego nic rosła trawa ani na pastwiskach, ani na łąkach, które wyglądają tak, jak byśmy mieli już zimę. Trzeba dużo deszczu, aby łąki i pastwiska znajdowały się w takim stanie, iżby mogły dostarczyć wystarczającej paszy dla bydła. Sprawozdania okazują także, iż owies jest wybornym co do gatunku, choć cokolwiek ucierpiał przez suszę. Nadzwyczaj dobrą jest także pszenica zimowa i zebrano jej nawet więcej, jak się spodziewano przed żniwami. Od 40 dni już pracują młócarnie, i jak się zdaje sprzedadzą farmerzy aż do stycznia roku 1887 więcej zboża, jak sprzedali od sierpnia aż do stycznia w innych latach.

Burza.

W niedzielę na wieczór srożyła się burza po nad wielu miejscowościami w Stanach Zjednoczonych. W Somerset, Ky., został zabity przez piorun Joe Niddle i niejaki Ham. W Woodstock zostało zabite dziecko.

Większa część miasteczka Newburgh, Ind., została spustoszoną. Zupełnie została zniszczoną miejscowość Yonkerton, położona o siedm mil od Newburghu. W Bushnell, Ill., obalił się jeden skład, z pięciu innych domów zostały dachy pozrywane.

Wabash, Ind., i okolicę nawiedził deszcz połączony z gradem. Prawie wszystkie drzewa owocowe zostały zniszczone. Burza była tak gwałtowną iż cała kukurudza zniszczała. Strata jest bardzo znaczną.

Przez burzę zostały także uszkodzone wszystkie ziemiopłody w Coldwater powiecie, Mich. Grom uderzył w bardzo wiele budynków.

Krótka wzmianka o Dakocie.

Nadzwyczaj szybki wzrost i rozwój środkowej Dakoty jest historycznym. Dakota obecnie nie jest już krajem prawdziwych pionierów; ci którzy dawniej do niej przybyli wyuczyli się swych lekcyi i mieli swe doświadczenia. Nie, aby miały nie istnieć takie same korzystne warunki do dobrobytu jak cztery lata temu — te same i jeszcze lepsze warunki istnieją dzisiaj; cztery lata temu miał pionier tylko swe własne doświadczenie, którem się mógł kierować; dzisiejszy osadnik może brać wzór że wszystkich pomyślnych i niepomyślnych doświadczeń czteroletnich, tak iż może ominąć błędy i omyłki a korzystać z doświadczenia tych, który przed nim się tam osiedlili. W Centralnej Dakocie nie potrzeba już robić doświadczeń; pomyślność i dobrobyt są dzisiaj faktem niezaprzeczalnym.

Wyniki, które osiągnięto w Dakocie, uczą nas jednej lekcyi i wprawdzie, że jeżeli rólnictwo opłaca się gdziekolwiek, to zwłaszcza w Centralnej Dakocie i jeżeli można zarobić gdziekolwiek pieniądze, to zwłaszcza tam. Ceny produktów farmerskich są dzisiaj niższemi, jak przez ubiegłe piędźdiesiąt lat. Płacie farmerom w Centralnej Dakocie za zboże te same ceny, jakie dostawali w roku ubiegłym i niezawodnie i w roku przyszłym dostaną, a będą tak niezależnymi i zamożnymi, jak inni farmerzy gdziekolwiek bądź w świecie. Jest rzeczą prawie pewną, że cena za towar nie może być niższa od kosztów produkcyi, i dla tego nie mylimy się, jeżeli powiemy, że cena za produkta farmerskie pójdzie wnet w górę. Centralna Dakota przedstawia dzisiaj ludziom chcącym się osiedlić więcej korzyści, jak kiedykolwiek przedtem.

Rząd Stanów Zjednoczonych posiada jeszcze w tej nadzwyczaj wybornej okolicy tysiące akrów najlepszej roli dla osadników.

Zapisaną już rolę i polepszone farmy można dzisiaj kupować po cenach, z jakich ludzie za rok się śmiać będą; biznes, przemysł i handel otwiera się w różnych miejscowościach i w licznych nowych i wzrastających miastach. Dużo sprytu, cokolwiek rozsądku, choć mało kapitału są tylko potrzebnemi, aby się człowiekowi w Dakocie powodziło. Kompania Chicago i North-Western kolei z charakterystyczną swą przezornością włożyła miliony dolarów w linie budowane w Centralnej Dakocie. Różne jej linie dochodzą obecnie do najbogatszych i najlepszych części terytoryum. Wzdłuż jej kolei powstały takie miasta jak Pierre, Huron, Watertown, Redfield, Aberdeen, Columbia, Brookings i wiele innych, które dla swego szybkiego wzrostu i dobrobytu są słynnemi po całym prawie świecie. Nie można wcale za nadto pochwalić rozsądny sposób, jaki kompania ta przedsięwzięła w celu rozwinięcia zasobów tej części terytoryum, która zawdzięcza swój dobrobyt prawie całkowicie usiłowaniom tej wielkiej korporacyi, która jak w przeszłości tak i w przyszłości będzie się starała o postęp i rozwój w Dakocie. Nowe linie zostaną wybudowane, skoro się tego okaże potrzeba i śmiało można powiedzieć, że gdziekolwiek Northwestern kolej w Dakocie ma jakieś interesa, tam i inni bezpiecznie i korzystnie mogą ulokować swe pieniądze. Dla informacyi ludzi chcących się osiedlić lub prospektorów, podajemy tutaj, że North-Western jest najlepszą linią łączącą Dakotę ze Wschodem. Pociągi jej idą po trzech odrębnych liniach, a cena podróży jest tak umiarkowaną, iż taniej nie można podróżować, a oprócz tego znajdują się jej linie bliżej niezajętych jeszcze gruntów rządowych, jak linie jakiejkolwiek innej kompanii kolejowej.

Pożary i Nieszczęścia.

W Sault St Marie, Mich., spaliło się 46 domów, pomiędzy nimi 22 składy, 6 domów mieszkalnych, dwie oberże i kilka spichlerzy. Bardzo wiele innych domów zostało uszkodzonych.

— „Evening Wisconsin" wychodzący w Ishpeming, Wis., donosi że pożary leśne wybuchły na nowo w okolicy Humboldt, Chocolai, Baroga i wzdłuż Chicago i North Western kolei.

— Z Milwaukee piszą w dniu 15 sierpnia: Obszar, na którym lasy się paliły lub jeszcze się palą jest tak wielkim, iż nie można teraz obliczyć straty. Najbardziej ucierpiały powiaty Portage, Marathon, Wood, Clark, Brown, Door i Calumet.

— W Conneaut, O, poszła niewiasta Stough z bielizną do rzeki, zabrawszy ze sobą troje dzieci. Jedno z nich wpadło do rzeki, a gdy matka wraz z pozostałemi usiłowała je ratować, wpadła i ona do wody i utopiła się wraz z wszystkiemi dziećmi.

— Straszliwe nieszczęście wydarzyło się kilka dni temu w New Orleans przez eksplozyę bańki zawierającej pięć galonów gazolinu w domu zamieszkanego przez Jana Colgę. Jan Colga i jego żona zostali poparzeni tak niebezpiecznie, iż nie ma nadziei, iż życie ich zostanie ocalone. Mniej niebezpiecznie zostały poparzone dwie siostry Lizzie i Mary McKeefe. Dwóch mężczyzn chcących ludzi tych ratować poparzyło się także dość znacznie. O przyczynie eksplozyi donoszą co następuje: Colga, który był handlarzem owoców, postawił bańkę z gazolinem w pobliżu szafy zawierającej lód; siostry McKeefe przybyły po melon, który leżał na lodzie Colga zapalił świecę i postawił ją w pobliżu bańki. Otwierając szafę przypadkowo obalił świecę, która padła na bańkę, która była otwartą. W okamgnieniu zapalił się gasolin i nastąpiła eksplozya.

— Robotnik polski, Wincenty Fenski, został zabity podczas pracy w cegielni w Manitowoc, Wis. Bryła gliny, którą był podkopał spadła na niego wtłaczając w jego głowę ostrze dziobasa (pick), który trzymał w rękach.

— W rafineryi oleju Doan'a, położonej nad Kingsbury Run (rzecze) w Cleveland, O., wybuchł w piątek pożar, który zniszczył rafineryę i budynek, w którym się znajdowały kotły parowe. Strata $35,000.

— W dniu 13 bm. spaliło się w Folsom, Cal., 25 główniejszych domów handlowych. Strata $150,000.

— Gwałtowną burzą zostało nawiedzione w dniu 10 bm. miasteczko Hawley, Minn., i okolica. Farmer Marcin Huston został zabity przez piorun. Sześciu robotników pracujących na Duluth i Manitoba kolei zostało ogłuszonych i jeden z nich niejaki Jerzy Sprague, został niebezpiecznie pokaleczony. Dwa domy i stodoła, napełniona zbożem spaliły się do szczętu.

— Z wieży kościoła katolickiego w La Crosse, Wis, z wysokości 60 stóp, spadł w dniu 12 bm. Henryk Older. Wyjąwszy złamania ręki w pobliżu przegubu nie poniósł żadnego szwanku na ciele.

Przestępstwa.

W Pittsburgu został w dniu 12. bm. powieszony Michał Metz, który pracując na Baltimore i Ohio kolei zabił w jesieni ubiegłego roku towarzysza, Włocha Cassidente go obrabował.

— Jakób Mazerany mieszkający pod No. 3027 Easton Ave. w St. Louis znalazł podczas czyszczenia kloaki kości ludzkie, różne części ubioru i woreczek. Okazało się że ubiór i woreczek były własnością niejakiego Augusta Entz, który zaginął podczas zimy. Przekonano się że w dniu w którym zaginął, odwiedził saloon Mazeranego i posiadał wtenczas około $200.

— Ciężko oskarżoną została niejaka Sarah Robinson w Sommerville w pobliżu Boston, Mass. Miała podobno otruć w przeciągu czterech miesięcy dwoje swych dzieci — 22 letnią Elżbietę i 20 letniego Williama, także przybranego syna Tomasza Freeman i prawdopodobnie także przed czterema laty swego męża — i to, aby mogła otrzymać od towarzystwa zabezpieczenia życia $8000, na które życie powyższych osób było zabezpieczonem. Sprawa wydała się gdy kilku dni temu zachorował syn jej William. Przyjaciele jego posłali po słynnego lekarza, który w pokarmie i lekach mu danych znalazł arszenik. Tę samą truciznę znaleziono w żołądku przed kilku tygodniami zmarłego Tomasza Freeman. Zwłoki córki i męża zostaną także wykopane. Współwinowajcą niewiasty ma być niejaki Tomasz R. Smith, który się stara o jej rękę. Zauważyć trzeba, że stan finansowy tej pary jest dość dobrym i że chciwość tylko mogła ich zniewolić do popełnienia zbrodni.

— W Brainard, Minn., zastrzelił pewien włóczęga „kelner'a", ponieważ ten nie chciał mu darować 25 centów.

Stan urodzajów.

W Austro-Węgrzech zaszkodził brak deszczu siewom, a od połowy czerwca czas słotny; w Czechach i na Węgrzech dolnych były nawet dość znaczne powodzie. O stanie pszenicy brzmią doniesienia w ogóle pomyślnie; rdza pojawiła się miejscami na Węgrzech, a na Szląsku i w Galicyi uszkodziła jej niezmiernie. Żyto ucierpiało wiele skutkiem długich deszczów w czasie kwietnia, i wydaje tylko średni plon. Rzepak wydał sprzęt średni, lecz miejscami uszkodziły go czerwie i chrząszcze. Stan kukurudzy i ziemniaków jest zadowalniający, natomiast buraki cukrowe stoją nierówno. W Niemczech stan urodzajów jest podobny; w Prusach po części żyto nie wyrosło, kłosy jednak pełne ziarna; zbiór pszenicy jest średni; jęczmień i owies dają nadzieję. We Francyi i Anglii oczekują rolnicy o wiele gorszych zbiorów, niż w roku poprzedzającym. Słoty wyrządziły tam wielkie szkody, później jednak nastała piękna pogoda. We Francyi północnej jest stan siewów pomyślniejszy niż w południowej, gdzie już żyto sprzątnięto, i wydało plon mniej, niż średni. Jęczmień i owies stoją dobrze, tak samo ziemniaki. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie na południu ucierpiała pszenica od mrozu; w Texas od suszy, w Ohio od powodzi, a w stanie Missouri od gradów. Obszar ziemi obsiany pszenicą jarą wynosił 12.000.000 akrów, tj. prawie tyle, co w roku zeszłym. Stan przeciętny jest trochę lepszy, niż w roku przeszłym. Żyto wydało plon blisko średni. Obszar obsiany jęczmieniem jest o 3% większy, niż w roku zeszłym. W Królestwie Polskiem oczekują w ogóle słabego sprzętu średniego zboża. Zimno na wiosnę i brak deszczu zaszkodziły głównie żytu, mniej pszenicy. Siewy jare późno rozpoczęto. Z Rosyi są doniesienia sprzeczne, podczas gdy bowiem dotychczas przedstawiano widoki sprzętów w Rosyi północnej i środkowej jako zadawalniające, a w Rosyi południowej nawet jako bardzo pomyślne, donoszą w ostatnim czasie, że poza Donem zostały zboża zupełnie wyniszczone. —

Tajemnica.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), a najwięcej 1 centowych, których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ....c. 25

[illegible]

wefy. Koszyka Kwiatów ....c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ....c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ....c. 30
110. [illegible], gawęda przez Karola Kucza ....c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz. w mocnej oprawie ....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ....c. 60

[illegible]

171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ....c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ....c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ....c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek $2.25
Całe w skórę $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki OKLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami ....c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena 2.50
179. OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiec w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ....c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ....c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ....c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 30 c.
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz.
Zawiera:
Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku.
Bitwa chłopska w Gołańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś.
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolęda ubogich,
Postronek,
Żebrak, sprytny oszust,
R chunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna, !
Kasiuka.
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy,
Owce,
Wesoły Szwanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki.
Cena $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek ....20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ, przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long

[redacted]

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 60

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełа się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

POSZUKIWANIA.

Ja Wojciech Łuczka poszukuję Augustyna Konowalskiego pochodzącego z Szelejewa, powiatu Mogilnickiego, W. Ks. Poznańskie, który przed 14tu laty przybył do Chicago, teraz ma przebywać w innem miejscu. Ktobykolwiek wiedział o miejscu jego pobytu lub on sam proszę mnie uwiadomić pod adresem:

Geo. Luczka, Marinette, Wis.

Poszukuję mego brata Andrzeja Borowicza i szwagra mego Franciszka Lewandowskiego; oboje pochodzą z pod Łopienna w W. Ks. Poznańskiem. Którykolwiek z rodaków wiedziałby o ich pobycie, albo oni sami proszę łaskawie mi donieść.

Piotr Borowicz, New Waverly, Walker Co., Tex.

DOM i LOT
do sprzedania
pod No. 744 Noble ulicy.

Jest to dom wiejski (cottage) obejmujący pięć izb, dwa alkierze, spiżarnia 29x44.

Po bliższe szczegóły udać się łaskawie do powyższego numeru.

W pokojach jest woda; kanały odchodowe i wszystkie inne wygody w miejscu.

No. 744 Noble str., Chicago, Ill. (29—33)

Założone w roku 1870.



JOSEPH A. STOLBA & Co.

Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)

No 6 South Clark Str., Chicago.

FABRYKANCI

Stepli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks", pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc. (March 25—87)

Dr. Spork Apteka
bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich należy użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem do ktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Dobry Prasownik
SURDUTÓW
może natychmiast otrzymać pracę

[redacted]

W drukarni
Gazety Polskiej
została w tych dniach wydrukowana nowa powiastka:

Dwaj Przyjaciele
przez Guy de Maupassant
(Przekład z francuzkiego.)
Cena 10 c.

Potrzebuję
dwóch chłopców
od 14stu do 16stu lat, którzy się chcą uczyć na maszynie przy szapowych surdutach.

Zgłosić się mogą pod No.
568 Dickson Street,
róg Blackhawk.

Na sprzedanie
Dom i Lot
pod NO. 65 EMMA STR.

Dom jest 4 piętrowy, w tyle jest szap krawiecki.

Zgłosić się do powyższego numeru. (32—34)

Potrzebujemy
dwie dziewczyny do szycia kieszeni maszyną i dwóch prasowników spodni „szapowych."

418 W. Chicago Ave.

Do sprzedania tanio
Piekarnia,
skład DELIKATESÓW, HARMONIK, WÓZ, KOŃ, i cały **„SHOP".**

1 blok od polskiego kościoła.

Zgłosić się do redakcyi „GAZETY POLSKIEJ". (31-33)

NAUCZYCIELA
władającego językiem angielskim i
ORGANISTĘ
poszukuje parafia polska w Posen, Mich. Oprócz stósownej pensyi, wolne pomieszkanie i kilka akrowy ogród. Zgłosić się do:

Rev. A. Bogacki
(x) Posen, Presque Isle Co., Mich.

Potrzebne
są dziewczyny do przebierania szmatów.

No. 19 Chicago Ave.
w „basemencie". (31—33)

BLUM & BLUM
Niemiecki i Polski Adwokat, R. 25, 95 Dearborn str. Chicago. Bióro otwarte od 2 do 5 po południu. (Aug. 1—86.)

PRZEZ KOBIETĘ
Powiastka
Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Przybywszy tu, przysięgłam należeć do nich. Cofnąć się niepodobna.

— I tybyś mogła zostać wśród tych rabusiów, tych łotrów, tych...

— Muszę. Zapóźno!

— Niema żadnego „muszę", jeżeli tylko nie chcesz, — chyba, że wolisz...

Uśmiechnęła się smutnie.

— Czy wolę? Ty mnie o to pytasz, paniczu? Nie wolę, muszę...

— Powtarzam ci, że musi być tu nie może. Jestem twoim panem, przychodzę cię zabrać — i koniec.

— To dopiero początek, paniczu.

Jakto początek?

— Chwytają cię, wiążą ręce, wrzucają do ciemnej jaskini, zkąd żywym nie wyjdziesz, aż im okup przyobiecasz i na warunki się zgodzisz. Ot koniec.

Panicz był dzielnym i odważnym chłopcem, na te słowa jednak i najdzielniejszemu krewby w żyłach się ścięła. Panicz pobladł trochę, ale trwało to tylko chwilę.

— A więc niech zażądają jakiego chcą okupu — krzyknął — i nie zważając na Margiolicę zerwał się i przystąpił napowrót do woza.

— Podobno żądacie okupu od więźni waszych? Ile chcecie odemnie? mówcie — i sięgnął do kieszeni, w których kilkaset dukatów miał na drogę.

Kieszenie były próżne.

Król cygański roześmiał się na wozie; inni w około zawtórowali mu głośno.

— Za kogoż nas masz, młodzieńcze, byś mógł przypuszczać, że ci pełne zostawimy kieszenie? Kto przestępuje granice naszego państwa, ten należy do nas podług praw naszych ze wszystkiem, co ma na sobie. Co do okupu, to bardzo pięknie — i może się nań zgodzimy; ale któż go nam przyniesie?

— Ja! — wysunęła się Margiolica.

— Ty! nie, ty nie pójdziesz. Wszakże on po ciebie przyszedł, gotowi cię tam zatrzymać, a tyś nasza.

— Nikt mnie tam nie zatrzyma. Wszak tu chodzi o panicza.

Król zaczął się namyślać, ale w tej chwili wracał Nabuko z dzbankiem mleka i słyszał rozmowę; zbliżył się szybko do króla i szepnął mu słów parę na ucho.

Stary cygan brwi namarszczył, spojrzał na Margiolicę i Grigorego.

Nagła myśl prawdziwie chytrej cygańskiej natury przebiegła mu przez głowę.

Dobrze — rzekł — ale wpierw musisz według praw naszych postąpić i przyjąć za męża jednego z naszych chłopców. Od tak dawna namawiam cię do tego bezskutecznie. Czasby już był raz skończyć. Jeżeli chcesz jutro wyruszyć w drogę, wybierz jednego z naszych chłopców, niech staną tu wszyscy, dam wam ślub natychmiast.

Nabukowi oczy błęsnyły tajnym gwałtownym żarem.

Margiolica głowę spuściła.

— Ojcze — szepnęła — jeszcze czas będzie po temu później, gdy wrócę.

— Ha, gdy wrócisz! lecz kto wie czy wrócisz? Zawsze mówisz: „później, później." To trochę podejrzane — taki upór w młodej dziewczynie; nic dziwnego, że ci zaczynają niedowierzać.

— Ojcze!

— To ostatnie moje słowo: Weź męża jeżeli chcesz wyratować tego pięknego panicza, inaczej...

— Inaczej, co? — spytała strwożona dziewczyna.

— Inaczej nie pójdziesz, rzecz prosta.

— A on?

— Niechaj kogo innego szuka, by mu okup przyniósł.

— Czy żaden z was, tu obecnych, nie mógłby się tego podjąć? — spytał panicz.

Cyganie milczeli, ruszali ramionami; każdy z nich miał zanadto wiele na sumieniu, by się dobrowolnie oddawać w ręce sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie Wiadomości.

Paryż, 16 sierpnia. W Ferrand (w Auvergne) odkryto źródło petroleju. Pierwsze to źródło petroleju, które odkryto we Francyi.

— Okropną śmiercią zginęła wdowa Lebai, niewiasta cierpiąca na umyśle. Synowie jej, którzy nie chcieli jej utrzymywać, usiłowali umieścić ją w domu ubogich. To im się nie udało i dla tego przywiązali ją do słupa, a złożywszy około niej stos drzewa, zapalili takowy. Gdy płomienie ogarnęły już niewiastę synowie jej poczęli ją kropić święconą wodą. Po uwięzieniu powiadali przed sądem, iż spalili matkę z powodów religijnych. Niewiasta ta liczyła lat 60 i była okrzyczaną jako — czarownica. (I to wydarzyło się w Francyi przy końcu XIX stolecia??!)

Dublin, 16 sierpnia. „Irish Times" donosi, iż Parnell wkrótce przystąpi do kościoła katolickiego.

— Arcybiskup Walsh zaprzecza wiadomości, iż Ojciec św. gani postępowanie duchowieństwa irlandzkiego względem sprawy narodowej. Każdy, który się chce przekonać o prawdzie, niech czyta „Moniteur de Rome" lub „Osservatore Romano" a dowie się, że Ojciec św nie jest przeciwnym sprawie irlandzkiej.

Belfast, 16 sierpnia. Tutejsze gazety katolickie obwiniają protestantów, że oni zaczepili wczoraj katolików, a gazety protestanckie twierdzą, że oranżiści bronili tylko własnej skóry.

Londyn, 16 sierpnia. Jeograficzne położenie okręgów, w których cholera się sroży, okazuje nam, jak dziwaczną jest ta zaraza. Sroży się najbardziej w Barletto, miejscowości położonej daleko na południu nad wybrzeżem pomiędzy Monte Gargano i Brindisi; ztąd przeskakuje odległość 300 milową i okazuje się w Ravenna i Bolonii, z tamtąd przenosi się do Wenecyi i do wyspy Chioggia i sięga na wschód aż do Verona a na północ aż do zamku „Castel Franco", leżącego u podnóżka Alpów. Zauważyć trzeba, że miejscowości najbardziej przez zarazę tę nawiedzone leżą w dolinach błotnistych i bagnistych, w których rok rocznie okazuje się *malaria*.

Londyn, 16 sierpnia. Środkowa Rosya została nawiedzona burzami i ulewami. Domy, mosty i ozimina zostały zniszczone.

Berlin, 16 sierpnia. Hrabia Lubieński, który rysował starożytny pewien dom w Toruniu, został uwięziony jako śpieg, trzymany w więzieniu przez dwanaście dni i następnie uwolniony.

Londyn, 16 sierpnia. Gabinet angielski postanowił odwołać komisyę angielską, która wraz z rosyjską zajmuje się wymierzaniem granicy afgańskiej, gdyż widzi iż intrygi moskiewskie zapobiegają każdej rzetelnej pracy.

Kankakee, Ill., 16 sierpnia. Ciepłomierz wskazywał dzisiaj 100 stopni w cieniu; 40 letni kamieniarz Felix Kamiński został rażony promieniem słonecznym i umarł.

St. Paul, Minn., 16 sierpnia. Burza niedzielna narobiła dużo szkody po całej Minnesocie i Dakocie. W Breckenridge utraciło wielu ludzi życie. W Albert Lea widziano trąbę wietrzną. W Morris, Minn., został obalony dom Piotra Strand. W Elkton, Dak., zerwał wicher dach dworca i zniósł kościół katolicki; w Larrimore, Dak., obalił się kościół presbyteryański. W Dalton, Minn., postradało dachy 20 domów. W Morehead, Minn., uderzył grom w Ferrier'a Ballier, wskutek czego tenże utracił wzrok. W Pipestone uderzył piorun w panią Sidney Wilson a w Langdon w córeczkę Harvey'a Hiltheret, w Winona, Minn., w telegrafistę Jerzego Gorman.

Chicago, 17 sierpnia (o pierwszej godzinie w nocy). Właśnie nadchodzi wiadomość, że wszystkie druty na kolei Cincinnati — Pittsburg zostały zerwane. W bióro telegraficzne w Pittsburgu uderzył piorun, wskutek czego powstał pożar, który zniszczył cały budynek.

Bay City, Mich., 16 sierpnia. 19 letni Ebbert Smithson został tydzień temu ukąszony w palec przez małego psa; pies zdechł później pod wszelkiemi oznakami wodowstrętu; o ranę młodego człowieka nie dbano wcale, aż dopiero wczoraj, gdy tenże przestraszył swą familię przez szczekanie i wycie. W krótce potem dostał kurczy tak gwałtownych, iż było trzeba go uśpić za pomocą chloroformu. Obecnie znajduje się w więzieniu powiatowem, gdzie go przywiązano do łóżka. Lekarze mają nadzieję, iż go ocalą.

Rozmaitości.

* *Niezbyt* miły sposób konkurów panuje w Nowej Kaledonii i na okolicznych wyspach. Mieszkanki stron tamtejszych w patryarchalnej prostocie chodzą same po wodę do studzien i źródeł. Skoro młodzieniec jaki upatrzy sobie którą z dziewcząt i zapłonie ku niej afektem, wówczas ukryty za krzakiem lub skałą czatuje na lubą, a w chwili, gdy ta zbliża się z dzbankiem i nachyla się, aby zaczerpnąć wody, konkurent wybiega z ukrycia i korzystając z bezbronnej postawy dziewczyny, rzuca się na nią i popycha tak silnie, że oblubienica wpada do wody. Następnie wyciąga ją za włosy z toni i wlecze do swej chaty, częstokroć zranioną i pokrwawioną, w tak niezwykły sposób pojętą żonę.

* Farmer pewien w Coblesville, N. Y., sprzedał w tych dniach cały swój zbiór chmielu po 9 centów za funt. Na targu płacono wtenczas po 40 centów za funt chmielu. Farmer ten należy do tej kategoryi ludzi, którzy myślą że gazety są niepotrzebnemi i dla tego można było go też łatwo oszukać.

* Czasopismo pewne poświęcone interesom żydów donosi że pierwszy żyd, który się okazał w Ameryce, przybył razem z Columbusem. Nazywał się Louis de Partes i rozumiał wszystkie języki semickie. On i Roderigo de Gerez byli pierwszymi, których Columbus wysłał na ląd.

* W Dover, Maine, żyje chłopiec czternastoletni nie mający ócz ani brwi. Część twarzy jego, gdzie u innego zwyczajnie oczy się znajdują, jest tak gładką jak policzki. Trzeba pochwalić rodziców chłopca tego, którzy pomimo, iż im ofiarowano wielkie sumy, nie zezwolili na pokazywanie go po muzeach, komedyach i t. d.

* Walka rozpoczęła się na dobre pomiędzy angielskiemi i niemieckiemi liniami parowców, płynących pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi. Niemieckie linie zniżyły cenę podróży, ponieważ angielskie linie zniżyły swoje ceny, aby zniewolić Skandynawów do użycia parowców angielskich.

* Chicagoscy anarchiści palą niezmiernie tęgi tytoń — powiada „Cinc. Volksblatt" — jeżeli jest prawdą, że to nie była bomba, lecz fajka jak twierdzą, którą z alei w pobliżu Haymarket'u rzucono pomiędzy policyantów.

* Farmer David Gossard mieszkający w Washington powiecie Maryland nazwał w ubiegłym roku dwudzieste trzecie swe dziecko — chłopca-Grover Cleveland Gossard. Teraz obdarzył go Bóg dwudziestem i czwartem dzieckiem, dziewczynką, którą nazwał Frances Folsom Cleveland Gossard. Ma 15 chłopców i 9 dziewczyn: czternaście z pierwszego i dziesięć dzieci z drugiego małżeństwa.

Humor i Prawda.

— „*Jakże* twoja narzeczona, czy piękna?" Pyta przyjaciel narzeczonego.

— „Ach! gdybyś ją widział; oczy istne brylanty, włos złoto, usta koralowe, a zęby to perły."

— Jeżeli tak, to posag w gotówce wcale nie potrzebny.

— *Grzeczna żona* „Kochana żono! nie potrzebujesz mnie wyczekiwać, gdybym nie miał przybyć do domu, aż dodziesiątej godziny. „Nic, nie uczynię też tego, bo pojdę po ciebie, gdybyś nie przyszedł o godzinie dziewiątej."

Chicago, dnia 16 Sierpnia 1886.

Szanowny Redaktorze!

W imieniu Tow. Polskich Krawców mam zaszczyt prosić szanownego pana o zakomunikowanie w Gazecie Polskiej, nowo wybraną administracyę powyżej wymienionego Tow.

Następni pp. zajęli swe urzęda na rok przyszły.

M. Wierzchowski, prezydent
J. Koralewski, vice prezydent
S. Lauferski, sekr. prot.
L. Potocki, " fin.
J. Zieliński, kasyer
S. Hajdukiewicz, P. Iwicki, T. Jakubowski } rada gospodarza
J. Belic, marszałek
J. Rzekiecki, chorąży
Fr. Miller, podchorąży
J. Jarusz "

Wszelkie korespondencye uprasza się adresować

S. Lauferski 598 West 18th Str. Chicago, Ill.

Milwaukee, Wis., 16 sierpnia 1886

Co dopiero wróciłem z kolonii Hofa Park, gdzie bawiłem dwa dni. Znalazłem tam więcej uśmiechających się ludzi, jak smutnych. Wszyscy pogorzelcy znaleźli umieszczenie u sąsiadów. Poczną natychmiast budować na nowo, i wkrótce będą posiadali lepsze farmy, jak poprzednio, ponieważ ogień wykarczował dla nich rolę.

J. J. Hof
117 & 119 West Water str.

Listy polskie na poczcie.

6	Bartel Walenty	156	Letkuczki E.
12	Biewar Anna	167	Loupineerd M.
30	Bumba Jan	171	Mama Jan
32	Burzych S.	172	Manicusel Marya
35	Chrustowski A.	173	Motacz Jakób
44	Clichas Antoni	174	Marek Ludwik
48	Dembicz Jakób	175	Marr I.
49	Depcik Stanisław	180	Ostrowskiego J.
50	Donaj Andrzej	181	Oszeski Józef
56	Dotasiński Stan.	188	Primusz C.
68	Fajkanus W.	191	Prena Jakób
75	Gadzik A	194	Pacz Jan
76	Gatja Jan	208	Santa Józef
86	Gorkowski Franc	213	Schmidt Antoni
90	Griszkan Samuel	214	Schmicz Piotr
106	Herticzki	217	Schroeter K.
122	Janzkowski A	22[illegible]	Sówka Maciej
126	Kamieński Józef	231	Siankowicz A.
133	Klotz Jan	232	Stanotjek F. J.
142	Konkalewski A.	234	Stride R.
145	Kościelmiak M.	252	Wowak Józef
146	Kocek Franc	255	Zabradnik Karol
155	Laczkowski E.	256	Zajechoski F.

PIOTR BONUS
154 W. Division Str.

Pod powyższym numerem założyłem w tych dniach saloon. Świeże i dobre piwo, każdego gatunku likwory, i jak najlepszą wódkę, można u mnie zawsze dostać. Każdego dnia przekąska czyli tak nazwany

LUNCH.

Liczę na to, że Polacy przyjdą do Rodaka, a nie będą chodzili do Żydów lub innonarodowców.

WOJNA!
RED STAR LINIA

wystąpiła z konferencyi i sprzedaje bilety międzypokładowe (włącznie potrzeb) po najtańszych cenach. Z Berlina do Chicago

$ 29.55.

Inne po odpowiednich cenach. Szczegółów udzielą jeneralni agenci:

Peter Wright & Sons,
jeneralni agenci,
New York i Philadelphia, lub:
WASMANNSDORFF & HEINEMANN,
160-162 Randolph, róg La Salle str., (Sept. 12) CHICAGO.

ORLIN P. INGERSOLL,
JUSTICE of the PEACE
(SĘDZIA POKOJU).
Hypoteki potwierdzane.
KANCELARYA 239 W. CHICAGO AVE.
TOMASZ DORNEY, *konstabel.* Chicago, Ill.

JOSEPH EPSTEIN,
ATTORNEY AT LAW,
NOTARY PUBLIC.
POLSKI ADWOKAT,
NOTARYUSZ PUBLICZNY.
KANCELARYA 239 W. Chicago Ave.
Rezydencya 97 W. 19th St. 20.8. **Chicago, Ill.**

KSIĄŻKI
Dla Szkół Polskich w Ameryce
wydane przez
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY
   czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
   — w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI
   czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — — — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI
   czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY
   Rzymsko—Katolicki — — — — — — c. 5
   — w mocnej oprawie — — — — — — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
   (mały) — — — — — — c. 8
   — w mocnej oprawie — — — — — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
   (większy) w mocnej oprawie — — — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA
   czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU
   czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkoł katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — — — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA
   ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — — — — — — — c. 25
10. ARYTMETYKA
    czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — — — — c. 35
11. LISTOWNIK
    dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. DZIEJE NARODU POLSKIEGO
    ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — — — [illegible]

Skład założony w r. 1851
Henry Schoellkopf,
grosernik hurtowy i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami
poleca swój skład

Prawdziwych brunświckich salsesonów, Truflowych kiszek wątrobianych z Getha, Włoskiego salami i extraktu z mięsa, Musztardy z Duesseldorf i winnego octu, Miodu i soku malinowego, Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci, Pocukrzonego kalmus i imbiru, Rodzenków, migdałów i cytronatu, Francuzkich śliwek i powideł, Mąki z ziemniaków i ryżu, Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej, Sago, gryzu, pęczaku i soczewicy, Gruenkern, jagieł i macaroni, Francuzkiej czekulady i kakao, Importowanych sardynek i champignons, Kaprów, oliw i pięknych sosów, Appetit - sild i szprotów, Prawdziwych norwegskich Anchovies, Hamburgskich śledzi wałkowanych, Hollenderskich mleczaków, Rosyjskich sardynek i kawiaru, Marynowanych węgorzy i łososi, Słonych sardeli i masła sardelowego, Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufchateau,

Najlepszego świeżego sera z Limburgu, Roquefort i FROMAGE DE BRIE, Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera Lotzbecka paryzkiej tabaki do zażywania Niemieckich kołowrotków i drapaczek, Pajanów i pantofli drewnianych, Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy po najtańszych cenach.

Henry Schoellkopf.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

wszystkich głównych językach, tj.:

w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuzkim, hiszpańskim, włoskim i portugalskim.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. CHICAGO, ILL

DO SPRZEDANIA
FARMA,

znajdująca się w bardzo dobrym stanie, obejmująca 40 akrów bardzo żyznej roli, wraz z 6 sztukami bydła i całką domowizną. Leży w pobliżu kościoła polskiego. Zboża wsianego są 22 buszle, 14 buszli kartofli zasadzonych a wszystko stoi wybornie. Jestem zmuszony sprzedać farmę dla podeszłego wieku i słabości mej żony. Nie mając dzieci ani pobliżkich krewnych, mamy zamiar udać się do starego kraju, aby tam resztę życia naszego przepędzić. Ktoby chciał kupić moją farmę, niech się uda osobiście lub piśmiennie wprost do mnie, a nie do adwokatów i agentów pokątnych.

Jan Patoralski,
Posen, Presqu'isle county, Mich.

Do sprzedania
Domdwupiętrowy;

na pierwszem piętrze znajduje się skład mięsiwa — „butcher-shop" — na drugiem wygodne pomieszkanie. Ten, który kupi dom, musi go natychmiast dać „zmufować".

Zgłosić się do składu mięsiwa (butcher shop'u) pod
No: 347 N. May str.. (31—33)

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,
którem i każdy Polak
w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

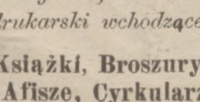
Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 21 cali po c.75.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W *Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B, Throop, poczmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Piliot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
— *Częstochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
— *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayar.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ludwik Boehme,
Skład broni palnej
jako to:



Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

J. A. Ganzke
Bandażysta
POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

☞ Trampów nie przyjmuje się

544 Grand Str.
NEW YORK. CITY.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pólskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.
Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.
Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem
Dziewięć dni

Przeszło
1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str.. Chicago

Hamburgsko-Amerykanskie
Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —
New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymająca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:
dwa razy TYGODNIOWO.
Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

1,250,000

pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne

TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski illustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do jeneralnego bióra w Chicago.

Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ceny Targowe.
(w składach hurtownych)

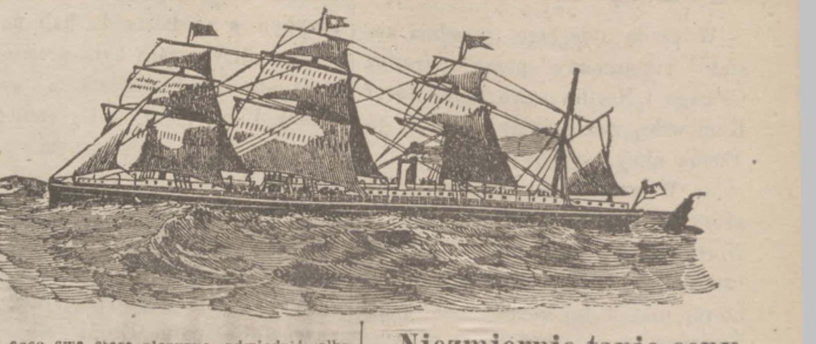
CHICAGO, 18go Sierpnia 1886.

Mąka, zimowa	3 75@4.25
"Minnesota wiosenna	4.25.@4.60
" " patent.	4.25@4.65
" żytnia	3.10@3.40
Pszenica No 2 buszel	76@80
" No 3 "	68@75
Kukurudza "	40@44
Owies	25@31
Żyto	45@52
Jęczmień	40@64
Wieprzowina, beczka	9.65@10.95
Smalec, 100 funtów	6 85@7 35
Masło zwykłe	8
dobre	16@17
śmietankowe	19—21
Ser	3@8½
Jaja, tuzin	10@16
Siano, tuna tymotka No. 1.	11.00
" " " No 2.	8.80@9.00
mięszane	7.00@8.00
preryowe	4.00@6.50
Kartofle, beczka	1 55@1.75
Indyki funt "	8@8½
Kury "	5@10
Kaczki, "	7@8
Żywe świnie	2.75@5 17
Owce	1.00@5.50
Krowy	20.00@45 00
Spirytus	1.12
Cytryny, pudełko	7.50
Banany,	1.50@2 50
Pomarańcze, pudło	4 00@6.00
Brzoskwinie, buszel	2.00
Jabłka, beczka.	1.50@3 00
Gruszki, "	4 00 — 6.00
Chmiel	20—35
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	9½@13
Cukier, pat.-loaf, funt	7
" standard granulated	6¾
" standard A	[illegible]
" żółty	5—5
Herbata	20—70
Ryż, Carolina, funt	5½—6½
" Louisiana	4½—5
Wełna	13—32
Łój	3—4
Cybula, beczka	2.00—2 25
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	1.00—1 50
Miód, funt	11—20
Ogórki, tuzin	20—40
Jeżyny	5
Czarne jagody	10
Kapusta, 100 główek.	2 50—3.00
Pomidory (tomatoes) pudło	25—30
Kukurudza nowa, tuzin	8—10

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	9
New Orleans, middling.	9¼
" low	8¾
good ordinary	8¼
Cincinnati, middling	9½
Louisville, "	9¼
Galveston, "	9¼
" low	8¾
good ordinary	8
Memphis, middling	9¼

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
Najlepszy wikt!
Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza. Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukańtswu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore Chicago i St. Louis. Polscy tłomacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

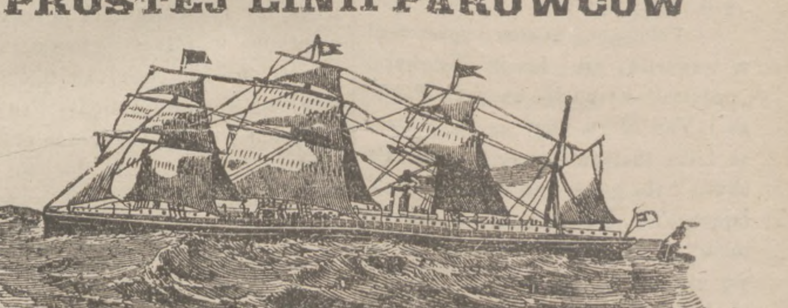
Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

J. A. MRAZ.
SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
487 Milwaukee Avenue,



Leczy także *Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKIE
składypolskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison str.
Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mezkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły załać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że.

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieczasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziera m odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.